



W numerze między innymi:

- | | |
|--|--------------------------------------|
| 2 Czesław Mituła - Żołnierz Polskiego Września | Władysław Gwardys
Barbara Tomczyk |
| 3 Pielgrzymka do Lichenia | |
| 5 Pamięci Chwały Grunwaldu | Jacek Henryk Bolek |
| 6 Konfederacja Barska | Danuta Sadowska |
| 9 JESSICA wspiera ZUK | Piotr Bieńkowski |
| 10 KOR - Warka | Dariusz Kossakowski |

Temat numeru:

330 LAT OD ODSIECZY WIEDEŃSKIEJ

Bolesna rocznica

Z 25 na 26 lipca 2013 roku przypadała 70 rocznica rozstrzelania przez Einstzkomando Sicherheitschutzpolizei pod dowództwem pochodzącego z Kolonii Gautiera - 12 mężczyzn i kobiet, obywateli Warki.

Byli to przedstawiciele różnych warstw społecznych. Ich wykaz zamieszczony jest na końcu tekstu.

Towarzystwo Miłośników Miasta Warki uznało, że tę okrogłą rocznicę należy upamiętnić uroczystej niż przed rokiem, kiedy to w kilka osób złożyliśmy wią-

zankę i zapaliliśmy znicze obok biało-czerwonych zniczy, które wcześniej, przed południem, zapaliły dzieci spędzające lato w Dworku na Długiej.

W piątkowe, słoneczne popołudnie, 26 lipca br., na zapowiedź uroczystości, która ukazała się w Nowym Echu Warki Nr 5, odpowiedziało kilkadziesiąt osób. Przed pomnikiem w Parku Saskim zbrali się oni by uczcić pamięć tych rozstrzelanych równie 70 lat temu, ale również tych obywateli, którzy w innych miejscach i czasie zginęli z rąk niemieckiego okupanta.

Uroczystość poprowadziłyśmy wspólnie z Prezes Towarzystwa - Danutą Sadowską.



Władze miasta reprezentowała Pani Wiceburmistrz Warki- Teresa Knyzio, a waleczką instytucję kultury „Dworek na Długiej” –Dyrektor Andrzej Zaręba. Przybyli reprezentanci kilku organizacji i instytucji, m.in.: Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego – Koło w Warce, Klubu Oficerów Rezerwy, które to organizacje stawiały się ze sztandarami oraz Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce oraz członkowie rodzin i znajomi zamordowanych. Po odśpiewaniu hymnu i odczytaniu fragmentu opracowania „Armia Krajowa na ziemi wareskiej w latach 1939-1992” Józefa Ruszkowskiego - szefa IV Ośrodka AK w Warce, a dotyczącego zdarzenia sprzed 70 lat, głos zabrali: pan Teresa Knyzio i pan Henryk Kozłowski przedstawiciel pokolenia, które przeżyło tamte czasy.

ciąg dalszy na str. 8

List od Redakcji

Drodzy Czytelnicy,

12 września 1683 roku została stoczona bitwa między wojskami polsko -austriacko-niemieckimi pod dowództwem króla Jana III Sobieskiego a armią Imperium osmańskiego pod wodzą wezyra Kara Mustafy. Bitwa zakończyła się klęską Osmanów, którzy od tej pory przestali stanowić zagrożenie dla chrześcijańskiej części Europy. Chociaż dzisiaj, po 330 latach żyjemy w Unii Europejskiej, to w czasach ogromnego niepokoju politycznego, ekonomicznego i moralnego.

Chcemy aby nasza gazeta stała na straży tego co nasze, polskie i chrześcijańskie. Na straży tej prawdziwej, niezafałszowanej historii. Historii tej dalekiej ale i tej bliższej. Z tego powodu nie ograniczamy się do informacji o tym co działo lub dzieje się w Warce i okolicach ale staramy się przybliżyć mieszkańcom naszego miasta ważne wydarzenia dla każdego Polaka. Wiele już poświęciliśmy miejsca w naszej gazecie 150 rocznicy Powstania Styczniowego i być może jeszcze do tego tematu będziemy wracać..

Tymczasem sierpień i wrzesień są miesiącami, w których zbiega się wiele ważnych rocznic polskich wydarzeń historycznych, które należy pamiętać: I tak mamy między innymi:

1 sierpnia -rocznica Powstania

Warszawskiego,15 sierpnia- rocznica Bitwy Warszawskiej 1920 roku,

1 września – rocznica napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę, 12 września- rocznica Odsieczy Wiedeńskiej, 17 września – rocznica wkroczenia wojsk sowieckich na teren Polski.

W Warce, 3 września 2013 roku obchodziliśmy rocznicę napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę. W swoim wystąpieniu Prezes Koła Związku Kombatan-tów RP i BWP pan K. Cegliński wygłosił referat, którego treść otrzymali obywatele Warki obecni na mszy za Ojczyznę. Wspinałe kazanie księdza dziekana Stanisława Dobkowskiego wzruszało i zostało nagrodzone brawami.

Część młodego pokolenia, ta budząca się już z uspienia i coraz częściej sięgająca do źródeł najnowszej historii, oddaje cześć pamięci „Żołnierzom wyklętym” wśród nich rotmistrzowi/ pułkownikowi Pileckiemu a także pamięta np. o przypadającej 28 sierpnia – rocznicy śmierci Danuty Siedzikówny –pseud. „INKA” jak też wielu innych, lokalnych rocznicach związanych z walką polskiego podziemia.

Nie da się ukryć. Czas patriotów - już nadszedł.

Redakcja



Najstarsi mieszkańcy naszego miasta dokładnie pamiętają wrzesień 1939 roku. Czas wiele wydarzeń zaciera, ale inne uwypukla. Pamiętam tamte naloty i pierwsze bomby, które przyniosły zniszczenie i śmierć. Młodzi mężczyźni żegnali najbliższych, opuszczali rodziny, udawali się na punkt poboru wojska. Mieli zatrzymać zniechęconego wroga. Ale wkrótce okazało się, że nieprzyjaciel ma potężną siłę i nowoczesną technikę. Szybko posuwa się w głąb naszego kraju. W Warce mogliśmy zauważyć grupki polskich żołnierzy idących w kierunku mostu by przejść Pilicę i zaszyć się w głąb lasu. Szli w kierunku Wisły, aby przepłynąć na drugi brzeg i tam zająć strategiczną linię obrony.

Ale we wrześniu drogi były pełne cywilów, którzy nie chcieli żyć w niewoli. Wielu naszych ojców również z Warki podjęło tułaczą wędrówkę. Jedni pamiętali swój udział w rozbrojeniu niemieckiej żandarmerii w listopadzie 1918 roku, inni swój udział w wojnie polsko – bolszewickiej z 1920 roku, inni ze zwykłej bojaźni lub z chęci udziału w obronie kraju.

Pamiętam dokładnie piątkowy wieczór 8 września. Zbliżała się godzina 20-sta. W Warce było zupełnie ciemno, żadnego światła i całkowita cisza. Wtem dał się słyszeć warkot silników, który gwałtownie narastał. To od strony Grójca zbliżała się niemiecka, zmotoryzowana kolumna wojskowa. Przy zbiegu ulicy Puławskiej i Warszawskiej kolumna zatrzymała się i znów cisza. Wtem padł strzał z karabinu. Nikt im nie odpowiedział, tylko gdzieś w mieście głośno i przeciągliwie zawył pies. Kolumna ruszyła. Dla Warki zaczął się długi, straszny okres niewoli hitlerowskiej. Tymczasem jeszcze przez kilka dni przez lasy Puszczy stromieckiej i kozienickiej szły w kierunku Wisły ocalałe oddziały Armii „Łódź” i Armii „Prusy”. Nie mogły iść szybciej drogami, bo z nieba atakowały ich niemieckie samoloty. W wielu miejscowościach na polskich piechurów czekały już silnie uzbrojone i zmechanizowane oddziały Wehrmachtu. Walka była

Czesław Mituła Żołnierz Polskiego Września



ciężka i nierówna, ale zdarzały się potyczki, z których Polscy żołnierze wychodzili zwycięsko. Gdy brakowało amunicji i pozostawał bagnet i kolba karabinu.

O bohaterskich walkach Polских Żołnierzy świadczą dziesiątki mogił na cmentarzach w Grabowie nad Pilicą, Roznieszewie, Magnuszewie, Głowaczowie, a także na leśnych duktach, niejednokrotnie zaznaczone pomnikami. Wśród walczących na tym terenie znalazł się wraz ze swoim plutonem porucznik rezerwy Czesław Mituła. Z zawodu nauczyciel pracujący w Sieradzu, w sierpniu 1939 roku wcielony do wojska, znalazł się w swojej macierzystej jednostce. W bohaterskiej walce został ranny oraz wzięty do niewoli. Niemcy zabrali go i przekazali do szpitala w Radomiu. Po zagojeniu ran, dzięki pomocy polskiego personelu medycznego, udało mu się zbiec. Znalazł się w Warce pod przybranym nazwiskiem Stanisław Kowalski i zamieszkał w Gośniewicach.

Wielu ludzi w tamtych czasach zmieniano swoje nazwiska i miejsca zamieszkania, aby zatrześć za sobą ślady. Warka małe miasteczko w pobliżu stolicy była takim miejscem wielu patriotów. I tak w majątku państwa Daszewskich w Nowej Wsi znalazł schronienie Stefan Kiedrzyński wiceprezes związku literatów Polskich. Niestety zmarł w czasie okupacji i został pochowany na Wareckim cmentarzu. W Fabryce Okuć Budowlanych braci Lubert

znalazło schronienie kilku młodych inżynierów z Warszawy, którzy okazali się zdolnymi fachowcami i przyczynili się do rozwoju tego zakładu.

Po klęsce wrześniowej przyszedł rok 1940 i w społeczeństwie budziła się potrzeba samoorganizacji i oporu. W naszym mieście powstały trzy niezależne ośrodki, zgromadzone wokół osób znanych przed wojną z postaw patriotycznych. W dniu 1 marca 1940 roku podporucznik Aleksander Gajewski, też nauczyciel, który we wrześniu walczył jako dowódca plutonu w składzie grupy operacyjnej „Polesie” pod dowództwem generała Franciszka Kleberga ranny w rejonie Wola Burzecka zostaje zaprzysiężony przez powiatowego komendanta Związku Walki Zbrojnej Wacława Granata. Obiera pseudonim „Maciej” i zostaje komendantem ZWZ w Warce. Werbuje 25 członków tej organizacji, odbiera od nich przysięgę przy grobie Piotra Wysockiego. W tym gronie znajduje się Zygmunt Wachnik dowódca plutonu i trzech braci młodego komendanta. Niemcy szukają Aleksandra Gajewskiego więc już w październiku opuszcza Warkę i zmienia kolejne miejsca pracy i zamieszkania.

Organizatorem innej grupy konspiracyjnej został przedstawiciel Stronnictwa Narodowego, nauczyciel, Marian Podymniak pseudonim „Andrzej”. Tworzył on pięcioosobowe sekcje Narodowej Organizacji Wojskowej. Pod koniec

1940 roku grupa ta liczyła ok. 50 członków. Dużą aktywność od początku istnienia (też w 1940 roku) wykonywała organizacja wojskowa „Unia” tworzona z inspiracji Stronnictwa Pracy. W Warce główną siłą napędową tej organizacji stali się pracownicy Fabryki Okuć Budowlanych, a wśród nich inżynier Antoni Kosobudzki i inżynier porucznik Stanisław Myszkowicz pseudonim „Orzeł”, a także pracownik gminy Murowanka porucznik Czesław Mituła pseudonim „Ketling”. Został on komendantem tej organizacji. Jego grupa początkowo liczyła 20 członków, ale wyróżniała się wysokim stopniem wykształcenia wojskowego i dużą aktywnością, w tym przeprowadzenia akcji sabotażowych. Na zlecenie „Ketlinga” i według jego pomysłu podjęto w Fabryce Okuć Budowlanych, w roku 1942, budowę dwóch miotaczy płomieni. Jednak po nieudanej próbie prototypu, produkcja została przerwana.

W roku 1942 Warecka Organizacja „Unia” przeszła pod komendę Obwodu Armii Krajowej Grojec – „Głuszc”. Porucznik Czesław Mituła „Ketling” został komendantem ośrodka IV AK w Warce. Wykazał się wielką aktywnością, stworzył wielką organizację i wyszkolił wielu żołnierzy. Na podstawie istniejących dokumentów wynika, że IV ośrodek AK w Warce osiągnął 500 członków. Czesław Mituła zawodowo pracował w Murowance jako poborca podatkowy. Charakter pracy pozwalał mu na częste kontakty z ludźmi i ułatwiał pracę konspiracyjną, ale tworzył niebezpieczeństwo, że ktoś nie świadom mógł oceniać jego pracę jako służbę okupantowi.

W dniu 13 sierpnia 1943 roku do miejsca jego pracy przyszedł patrol żandarmerii niemieckiej. Z pytaniem o jego osobę. Przytomnie odpowiedział, że jest obecny, ale pracuje w innym pokoju. Gdy żandarmi przeszli do sąsiedniego pomieszczenia „Ketling” wyskoczył przez okno i pobiegł do swego mieszkania. Pewnie aby zabezpieczyć kompromitujące materiały lub broń, ale tu już na niego czekał inny patrol. Schwytanego okupanci

wieźli konnym wozem na posterunek do Warki. Na ulicy Gościowskiej opodał dzisiejszego Browaru, widząc nie skoszone zborze spróbował ucieczki wkrótce dosięgła go niemiecka kula. Tu zakończył życie. Żandarmi nie pozwolili zabrać ciała. Dopiero pod osłoną nocy przyjaciele zabrali je i pochowali na Wareckim cmentarzu. Ucieczka „Ketlinga” nie miała szans powodzenia. Można przypuszczać, że był tego świadomy, ale uniknął cierpienia w śledztwie i nikogo nie wydał. Jego śmierć obroniła życie innych ludzi. To świadczy o jego wielkości.

W roku 1984 Urząd Miasta, gdy stanowisko naczelnika miasta pełniła Pani Teresa Pawelczyk, na grobach żołnierskich Wareckiego cmentarza wykonał trwałe pomniki nagrobne. W tym także na mogile Czesława Mituły. W kilka lat później, za sprawą Edwarda Zielińskiego, Działacza Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej ustawiono nową granitową tablicę na grobie „Ketlinga”. W dniu 11 listopada 1989 roku Światowy Związek Żołnierzy AK w Warce upamiętnił tragiczną śmierć Czesława Mituły „Ketlinga” skromną tabliczką na frontonie budynku administracyjnego Wareckiego browaru.

W połowie lat 80-tych nasi kombataneci odnaleźli w Sieradzu rodzinę „Ketlinga” i zaprosili ją do Warki. Duża grupa krewnych przeżyła duże wzruszenie. Znaleźli mogiłę drogiego im człowieka i poznali historię ostatnich lat jego życia. Postać tego wspaniałego nauczyciela i patrioty jest w naszym środowisku prawie nieznaną, a jego życiorys może być wzorem w procesie wychowania młodzieży.

Aby utrwalić tę postać, tak ważną w historii miasta, pozwoliłem sobie w roku 2011 zwrócić się z prośbą do Pana Burmistrza i Rady Miejskiej, aby którejś z nowych ulic nadać imię Czesława Mituły pseudonim „Ketling”. Mam nadzieję, że stanie się to jeszcze w bieżącej kadencji samorządu. Liczę w tej sprawie na przychylną opinię Towarzystwa Miłośników Miasta Warki i żywy oddźwięk czytelników naszego pisma. **Władysław Gwardys**

Wyplacone przez Polskę odszkodowania za mienie żydowskie

W polskiej krajowej prasie polityczno-naukowej i na portalu Nowy Ekran przeczytałem, czego nigdy uprzednio w żadnej prasie krajowej ani emigracyjnej nie znalazłem, dwa niemal sensacyjne, naukowe artykuły dr Ryszarda Ślązaka o odszkodowaniach zapłaconych przez polskie powojenne rządy krajowe aż 12 państwom burżuazyjnego Zachodu. Dziesięciu państwom Europy Zachodniej i dwóm krajom Ameryki Północnej, Kanadzie i Stanom Zjednoczonym.

Odszkodowania te zapłacono i

głównie za nędzne w stanie i resztkowe mienie żydowskie, nawet to, które przed II wojną światową było mieniem żydowskim na terenie zbrodniczej III Rzeszy germańskiej, a po zakończeniu tej straszliwej dla Narodu polskiego i polskiej gospodarki, wojnie geograficznie jakby i rzekomo znalazło się na terenach odzyskanych przez Polskę z wiekowej germańskiej niewoli, na ziemiach Zachodnich i Północnych stalinowskiej Polski Ludowej. Korzystam z tych wielce pożytecznych prac Pana dr Ryszarda Ślązaka, wzorując się

na nich. W stosunku do zawartej w nich tematyki, chcę i uzupełniając, w miarę mojej odziedziczonej po Ojcu wiedzy, zabrać głos w Waszych zasłużonych biuletynach Godność i Pamięć - Głos Kresowian oraz Polsce Wierni, które czytuję. W miarę moich możliwości publicystycznych jak najszerzej w przedmiocie tych publicznych odszkodowań. Możliwie pełniej, o stanie tych spraw, dla wiedzy i świadomości mojego Narodu, Polaków w kraju i na przymusowej emigracji. Zabieram głos w trosce, aby moja Ojczyzna, jej przedstawiciele w tajemnicy przed Narodem i po raz wtóry nie zapłacili, co już raz chojnie zapłacili, nowych i ponownych odszkodowań, za rzekome

mienie, których dotychczasową i powojenną zapłatę ukrywali w tajemnicy przed Narodem przez ponad sześćdziesiąt czy nawet siedemdziesiąt lat.

Zapłacili nędzą żyjącego w terrorze stalinizmu społeczeństwa, bezmiarem obowiązkowych dostaw, powszechnym pół darmowym przymusem pracy, a nawet krwią patriotycznej młodzieży polskiej zesłanej do niewolniczej pracy i na zagładę na dziesięcioletnie okresy do pięćdziesięciu karnych obozów, rzekomo nie niewolniczych obozów pracy. Wyrażam to swoje stanowisko, aby moja Ojczyzna, broń Boże, z uległości czy z naiwności aktualnie rządzących, nie zapłaciła powtórnie,

tego co już raz zapłaciła i to kosztem mojego całego Narodu, do którego ja z dumą przynależę. Żeby nie zapłaciła ponownie w formie zbiorowej, jakieś kombinacji kompensacyjnej, czy też indywidualnie w odniesieniu do i za poszczególne pozycje tego rzekomego mienia, które zostało ujęte w załącznikach pozycji majątkowych do poszczególnych między państwowych umów odszkodowawczych. Wiedza dotycząca tego narodowego zagadnienia powinna być w powszechnej świadomości mojego Narodu żyjącego w kraju i na rozproszony po całym świecie dobrowolnej czy przymusowej emigracji. /c.d.n./

Jakub Zawadzki
/Londyn/

PIELGRZYMKA DO LICHENIA

„... Naród mój będzie przed tym wizerunkiem się modlił i będzie czerpał moc łask z rąk moich w najtrudniejszych dla siebie czasach...”



Lato... czas wakacji i czas wypoczynku – czas wędrówek i czas pielgrzymowania. Co prawda ten czas już się kończy, ale zostają wspomnienia i emocjonalne przeżycia.

Takim pięknym wspomnieniem pozostaje 13-ta pielgrzymka do Sanktuarium Matki Bożej – Bolesnej Królowej Polski w Licheniu – przedstawiciele dwóch Parafii – Matki Bożej Szkaplerznej i Świętego Mikołaja w Warce.

Pierwszy raz było nam dane wyruszyć na 2-dniowy pielgrzymi szlak (autokarem) do Lichenia w roku 2001 – w roku, w którym Ojciec Święty bł. Jan Paweł II ogłosił Wielką Nowennę z okazji 100-letniej rocznicy objawień Matki Bożej w Fatimie. Natomiast w Sanktuarium w Licheniu, w tym to 2001 roku obchodzono uroczyste 150-tą rocznicę objawień Matki Najświętszej w Lasach Grąblińskich w parafii licheńskiej. I tak nałożyły się na siebie te dwa wydarzenia związane z objawieniami Maryjnymi.

W dniach 11-12 sierpnia br., jak już wspomniałam, była to 13-ta pielgrzymka do tego malowniczego i świętego zakątka Polski.

Licheń Stary – wieś, osada, kiedyś mająca nawet prawa miejskie – leży ok.10 km na północ od Konina, dużego przemy-

słowego miasta. Sam Licheń jest cichą osadą, położoną wśród lasów, jezior i łąk. Bardzo stara jest historia tej miejscowości – znalezione na wzgórzu licheńskim przedmioty świadczyły, że pochodziły z epoki kamienia łupanego i krzemienia. W czasach rzymskich wiódł tędy szlak handlowy zwany „szlakiem bursztynowym”.

Wiele burzliwych wydarzeń różnych czasów naszej historii dotykało ten zakątek – m.in. pogrom mieszkańców, spustoszona miasteczka, wsie i osady w czasie Potopu Szwedzkiego oraz ogromnisz zniszczeń, również i w Sanktuarium, w okresie II Wojny Światowej.

Dziś Licheń jest znaną miejscowością związaną z Maryjnymi Objawieniami. W przepięknym Sanktuarium, nazwanym „polskim Lourdes”, znajduje się wizerunek Matki Bożej Bolesnej Królowej Polski koronowanej papieskimi koronami w 1967 roku, między innymi przez Stefana Kardynała Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia.

Ten Cudowny Wizerunek znajduje się dziś w przepięknej Bazylice konsekrowanej 12 czerwca 2004r. Wcześniej 6 czerwca 1999 r. sam Ojciec Święty – bł. Jan Paweł II przybył do tego świętego miejsca i dokonał poświęcenia budującej się wówczas świątyni. Bazylika zo-

stała wybudowana i poświęcona jako Votum Dzięczynne Bogu za 2000 lat Chrześcijaństwa na Ziemi, za Chrystusa Pana i Jego Matkę.

Jednym słowem Licheń – to dar dla Narodu polskiego.

Z cudownego obrazu Matki Bożej Bolesnej Królowej Polski, spływają na przybywających pielgrzymów obfite Łaski. Matka Boża w jednym z objawień powiedziała: „... Naród mój będzie przed tym wizerunkiem się modlił i będzie czerpał moc łask z rąk moich w najtrudniejszych dla siebie czasach...”

Dlatego też pielgrzymi z Warki tak często przyjeżdżają do tego cudownego miejsca. W czasie tego rocznego pobytu spotkał nas niemały zaszczyt – cała grupa pielgrzymkowa w liczbie 43 osób została przyjęta na prywatnej, 2-godzinnej audyencji u samego Kustosza Seniora – ks. Eugeniusza Makulskiego – wielkiego budowniczego tego Sanktuarium, otrzymując z jego rąk Maryjne Błogosławieństwo.

Wierzmy, że to szczególne błogosławieństwo pozwoli nam wytrwać w pielgrzymowaniu do końca Wielkiej Nowenny i uroczystości Fatimskich jakie odbędą się w 2017 roku.

Barbara Tomczyk



Na ratunek „Chrystusowi Frasobliwemu”

Zapewne wszystkim odwiedzającym zabytkowy park w Winiarach znana jest Kapliczka na Trzecie Tysiąclecie z Chrystusem Frasobliwym, wyrzeźbionym w pniu starego jesionu, autorstwa ś.p. Stefana Lisowskiego. Od kilku miesięcy Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego czyni usilne starania o uratowanie kapliczki przed zniszczeniem. W szybkim tempie przechyla się pień drzewa, gnije od podłoża i zżerany jest przez szkodniki drzew. Postanowiliśmy za wszelką cenę uratować parkową kapliczkę!

Przypomnijmy, że Kapliczka na Trzecie Tysiąclecie powstała z inicjatywy artysty rzeźbiarza Stefana Lisowskiego w 1998 roku. Została wyrzeźbiona w pniu starego jesionu, którego zniszczyło uderzenie pioruna podczas jednej z burz. Jesion został roztrzaskany w górnej partii drzewa, natomiast dolny pień wraz z ukorzeniem pozostał. Wówczas Stefan Lisowski – artysta rzeźbiarz z Góry Kalwarii zaproponował wyrzeźbienie w pniu drzewa Chrystusa Frasobliwego z dedykacją: „Tobie Chryste na Trzecie Tysiąclecie”. Tak podczas lata 1998 roku powstała Kapliczka na Trzecie Tysiąclecie w winiarskim

parku. Wiele osób musiało być zaangażowanych, aby to przedsięwzięcie się udało. Stefanowi Lisowskiemu pomagali: Marek Czaplarski i Ireneusz Kaliściak – członkowie Grupy Communito Graphis. Pracowali także ogrodnicy muzeum: Sławomir Szwczyk i Witold Wiśniewski. Leśniczy ś.p. Andrzej Wojakowski, a wraz z nim Wojciech Kaczmarek z Nadleśnictwa Dobieszyn przycieli odpowiednio pień drzewa. Instalację odgromową i oświetlenie zamontował Pan Mirosław Smogur, zadanie kapliczki wykonał Pan Marek Jarecki. Z wareskiego FUM-u pochodzi krzyż umieszczony nad Chrystusem. Litery zamontował Pan Jacek Matlakowski. Kapliczkę uroczyste poświęcił ks. Biskup Marian Duś dnia 18 października 1998 roku, a towarzyszyli mu: ks. Dziekan Wojciech Łagowski i ks. Kanonik Wiesław Zaręba. Nie odbyłoby się to wszystko bez zaangażowania dyrektora muzeum Anny Kornatek i jej męża ś.p. Tadeusza Kornatka.

Dziś, aby uratować rzeźbę przed zniszczeniem zwróciliśmy się z prośbą do Pana Piotra Lisowskiego (syna Stefana) – konserwatora zabytków (zarówno rzeźby jak i malarstwa) oraz do artystów z grupy Communito Graphis z Góry Kalwarii. Jesteśmy szczerze wdzięczni, że odzew tych osób był natychmiastowy. Pan Piotr Lisowski opracował program naprawczy i konserwatorski. W najbliższych dniach rozpocznie się konserwacja kapliczki. Ponownie po 15 latach muzeum poszukuje życzliwych osób, które z własnej i nieprzymuszonej woli chcą pomóc, poświęcić swój prywatny czas, swoje pieniądze i zrobić coś pożytecznego dla otoczenia. Jesteśmy szczerze wdzięczni i bardzo dziękujemy wszystkim, którzy już zadeklarowali swoją pomoc. Będziemy informowali o postępach prac przy naszej kapliczce.

Iwona Stefaniak



Zapomnij o Kresach-c.d

Autor artykułu: Dr Lucyna Kulińska

Po odzyskaniu przez Polskę suwerenności nie oszczędzono pieniędzy na projekty dotyczące euroregionów, krzewienia kultur mniejszości, tymczasem ginęła elementarna wiedza na temat polskiej kultury kresowej. Lansowano w Polsce hasło: „wybierzmy przyszłość”. Historię postanowiono „zostawić historykom”. Historycy jednak nie za bardzo kwapili się do nowych badań. Kiedy Polacy wraz z prezydentem Aleksandrem Kwaśniewskim „wybierali przyszłość”, na Ukrainie nastąpiło coś zupełnie odwrotnego. Wsparte dużymi funduszami z Kanady, USA i Anglii ukraińskie organizacje nacjonalistyczne rozpoczęły realizację na Ukrainie, ale i w Polsce, planu pełnej rehabilitacji OUN i UPA. Ze zbrodniczych antypolskich formacji zaczęto przy milczeniu kolejnych polskich władz państwowych przemianowywać je na „bohaterów walki o nową Ukrainę” i pogromców komunistów. W „naprawianiu historii” nie pozostali osamotnieni. W Polsce szybko wykrystalizował się ośrodek realizujący to samo zadanie, w imię nowych priorytetów politycznych kosztem prawdy historycznej.

Także Lwów, „zawsze wierny Rzeczypospolitej”, pod rządami ukraińskich nacjonalistów stał się widownią eksperymentów, które mają udowodnić jego „odwieczną ukraińskość”. Trudne zaiste to zadanie, ale realizowane z uporem wartym lepszej sprawy. Towarzyszy temu rzecz jasna akcja zacierania śladów polskości miasta - niszczenie pamiątek, tablic, kartuszy, cmentarzy, dokumentów, aktów własności itp. Problem ten dotyczy też wielu innych miejscowości kresowych, nie tylko na Ukrainie, ale także na Litwie i Białorusi.

W nowej Polsce po raz kolejny w krzywdzący sposób podzielono ofiary II wojny światowej na te, o których można mówić: Holokaust, zbrodnie niemieckie, sowieckie (m.in. Katyń, deportacje...), i te, o których należy milczeć (ofiary zbrodni nacjonalistów ukraińskich, litewskich) i innych mniejszości dawnej RP). Poza przemilczaniem i niepodjęciem badań kolejne władze państwowe i lokalne od lat czynią trudności w budowaniu upamiętnień (tablic i pomników) ofiar kresowego ludobójstwa, ba! - dochodziło do zmiany treści istniejących inskrypcji, by ukryć prawdziwych sprawców zbrodni, czyli członków OUN i UPA.

Żyjące rodziny kresowe bulwersuje podpisywanie przez przedsta-

wicieli polskich elit listów protestacyjnych w celu zablokowania budowy pomnika ofiar kresowego ludobójstwa w Warszawie. Trudno zrozumieć, czy dzieje się tak z powodu niewiedzy, czy realizowania obcych wizji politycznych, obojętnych na kryterium historycznej prawdy i elementarnego polskiego patriotyzmu? Takie osoby wydają się swoimi protestami sugerować, że być może pomordowani Polacy byli w czymś gorsi od oficerów zamordowanych w Katyniu, że czymś Ukraińcom zawiniłi i tym samym być może sami sprowokowali swoje nieszczęście. Takie sugestie znieważają cywilne ofiary, których jedyną winą było to, że byli Polakami.

Kartą przetargową strony ukraińskiej wykorzystywaną w walce o prawdę na temat ludobójstwa na Kresach była i jest operacja „Wisła” i kwestia stosunkowo nielicznych „polskich odwetów”, między innymi w Pawłokomie czy Terce. Ich przyczyny były z reguły złożone. Najczęściej były zemstą za ciąg krzywd, których doznawała miejscowa ludność polska ze strony współpracujących z okupantem nacjonalistów ukraińskich. Mord w Terce, podobnie jak w Pawłokomie, był poprzedzony uprowadzeniem i zabiciem Polaków, a w samym dramacie niejasną rolę odgrywali miejscowi Ukraińcy. Podkreślić też należy, że rozkazy dokonania mordu były osobistą decyzją lokalnych dowódców i pogwałceniem wszystkich rozkazów obowiązujących organizacje polskiego podziemia i wojsko polskie, które wykluczały tego typu postępowanie. Po dokonaniu zbrodni odpowiedzialni byli ścigani i piętnowani. Nie piszę tego, by usprawiedliwiać odwety, bo nie ma żadnego usprawiedliwienia dla morderców cywilnej ludności. Jest to zło i takim pozostanie, ale nikomu w Polsce nie przyjdzie do głowy, by zbrodnie te pochylać, a sprawców uważać za bohaterów!

Kilka słów warto też poświęcić operacji „Wisła”. Była ona dla ukraińskiej i łemkowskiej ludności tragiczna i bolesna, ale trudno ją rozpatrywać jedynie w kategoriach nieuzasadnionej szynkany wobec Ukraińców. Terror, mordy i niszczenie polskiego i ukraińskiego mienia realizowane przez UPA trwały przez kilka lat po wojnie i były prawdziwą przyczyną tej akcji. Celem kurenia UPA było odłączenie od państwa polskiego w nowych granicach terytorium 19 kolejnych powiatów. W tej sytuacji miejscowa ludność polska - zabijana, zastraszana i wypędzana, zwróciła się

o pomoc od władz i otrzymała ją. Nie bez wpływu na tę decyzję był też fakt, że wraz z wypędzonymi Kresowiakami wiedza o ludobójstwie przedostała się już do świadomości rodaków. Pretekst, który posłużył do jej rozpoczęcia, wydaje się dość przypadkowy, ale była to przysłowiowa kropla przepełniająca czarę. Dziś z perspektywy czasu i odradzania się ukraińskiego nacjonalizmu na zachodnich terenach Ukrainy decyzja o wysiedleniu Ukraińców okazała się wyjątkowo dalekowzroczna i trafna. Nie należy zapominać, że jako jedna z naprawdę niewielu ówczesnych decyzji władz komunistycznych doczekała się w Polsce pełnej akceptacji społecznej i przyzwolenia! Nie można temu zaprzeczyć bez fałszowania przeszłości.

Nie zmienia to faktu, że operacja „Wisła” jest nadal zręcznie wykorzystywana przez ukraińskich nacjonalistów jako argument tuszujący banderowskie zbrodnie. Ich zabieg propagandowy polega na lansowaniu tezy o „zrównywaniu win”. My Wołyn i Małopolska Wschodnia, wy - operacja „Wisła”.

Takie wypaczenie faktów zostało przeniesione do podręczników, z których uczą się polskie dzieci i młodzież. Niestety z większości z nich uczniowie nie dowiedzą się prawdy o jednym z największych nieszczęść, jakie spotkało Rzeczpospolitą - męczeńskiej śmierci setek tysięcy ich rodaków, za to uzyskają szczegółową wiedzę o operacji „Wisła”, w której komuniści i Polacy za „niewinność” gnębili Ukraińców. Ani słowa o tym, że cywilna ludność ukraińska poniosła konsekwencje barbarzyńskiej antypolskiej akcji prowadzonej od przez sotnie UPA.

Analizując przyczyny tragicznego zafałszowania prawdy o dramacie Kresów, warto odwołać się do licznych prac Mariana Malikowskiego, szczególnie do tekstu pod tytułem Strategie i taktyki stosowane w kontaktach polsko-ukraińskich w zakresie ujmowania historii wzajemnych stosunków. Autor dowodzi w nim, że w dziedzinie badań naukowych nad stosunkami polsko-ukraińskimi przez całe lata istniała duża nierównowaga. Piszących Ukraińców, zamieszkałych na emigracji w krajach zachodnich, w Polsce i na Ukrainie, było kilkakrotnie więcej niż Polaków. W o niebo lepszej sytuacji materialnej i politycznej byli też żyjący na emigracji politycy i żołnierze członkowie odpowiedzialnych za rzezie OUN i UPA,

dlatego to oni narzucili polskim badaczom swoje zdanie. Sprzyjała temu przez lata „zimnej wojny” koniunktura międzynarodowa, co spowodowało, że i paryska „Kultura” stała się jednym z fundamentalnych rzeczników ukraińskiej interpretacji dziejów.

Podjęcie historycznych tematów głównie przez emigrację ukraińską i jej admiratorów (także w naszym kraju), omijanie zaś ich przez polskich naukowców miało swoje poważne konsekwencje dla kształtowania świadomości kolejnych pokoleń co do prawdziwych faktów. Na skutki nie trzeba było czekać. Na „Kulturze” wychowało się przecież pokolenie „Solidarności”. Być może dlatego po roku 1989 po raz kolejny w nieuzasadniony i krzywdzący sposób podzielono ofiary II wojny światowej na te, o których należy mówić głośno, i te, o których trzeba milczeć.

Po powstaniu niepodległej Ukrainy z organizacji postbanderowskich w Kanadzie i USA wartką rzeką popłynęły pieniądze na badania i teksty, mające przekonać zarówno Polaków, jak i Ukraińców, że OUN i UPA nie były zbrodniczymi bojówkami dopuszczającymi się czynów kryminalnych i ludobójczych, a zasługującymi na pochwałę organizacjami narodo-wyzwoleńczymi czy partyzantkami. Doszło do tego, że mordercom polskiej ludności stawiane są dzisiaj pomniki i to nawet na naszej ziemi. Mają swobodny dostęp do mediów, gdzie opowiadają o swoich „zasługach”. Ich protektorem był przez lata sam prezydent Ukrainy Wiktor Juszczenko.

Wydaje się jednak, że pewna granica fałszu została przekroczona. Polskie społeczeństwo i media zareagowały żywiołowo, gdy do Polski chcieli ostatniego lata wjechać propagatorzy Stepana Bandery - zajadłego wroga naszego kraju, w okresie międzywojennym inspirowała akcją terrorystycznych, które-

go ideologia i działalność doprowadziła do ludobójstwa Polaków na Kresach. Moim zdaniem jest to wynik ciężkiej wieloletniej uświadamiającej Polaków historycznie pracy organizacji kresowych, grupujących rodziny ofiar zbrodni ukraińskich z Wrocławia, Warszawy, Zamościa, benedyktyńskiej pracy Władysława i Ewy Siemaszków oraz nieżyjących już niestety Wiktora Poliszczuka i Edwarda Prusa i wielu innych, z nieocenionym bojownikiem o prawdę księdzem Tadeuszem Zaleskim. Była to praca trudna, realizowana wbrew woli czołowych polityków i partii politycznych, wyższych uczelni i dużej części opiniotwórczych mediów. Wydaje się, że absolutna zmowa milczenia wokół kresowego ludobójstwa została przełamana.

Kresy są naszym wspólnym dziedzictwem, dziedzictwem Europy, ludzkości. Były przez wieki miejscem, gdzie rodziła się europejska kultura wysoka. Zamknięte w wąskiej formule ukraińskości, zaściankowości, wyniszczone Kresy skarłęją do reszty, a nie o to powinno nam przecież chodzić. Potrzebujemy z Ukrainą dobrego sąsiedztwa, potrzebujemy odbudowy zaufania i nadziei na przyszłość, mamy wspólnie organizować ważne zawody sportowe? By to wszystko osiągnąć, trzeba koniecznie odrobić tę bolesną lekcję historii. Oczekujemy od ukraińskich sąsiadów potępienia sprawców ludobójstwa, przyznania, że czyny nacjonalistów były złe, okrutne i niepotrzebne i, co najważniejsze, że nigdy się już nie powtórzą. Wystarczy jedynie trochę dobrej woli i poszanowania dla prawdy, moralności i szacunku dla pracy minionych pokoleń, które o te ziemie musiały toczyć ciężkie boje z barbarzyństwem, podnosząc je wciąż od nowa z ruin.



Zaleszczyki - panorama miasta





Laureaci XIII Festiwalu:
Aleksander Sajewski i Natalia Zawodnik – Społeczne Ognisko Muzyczne Radom

14 lipca w Kościele p.w. Św. Mikołaja w Warce odbył się Koncert Patriotyczno-Religijny z okazji 603 rocznicy Bitwy pod Grunwaldem.

Głównym organizatorem corocznego Koncertu jest od 12 lat Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowo-Estradowe „KONAR” i jego pomysłodawczyni Pani Alicja Konarska.

Koncert jest rodzajem konkursu o Nagrodę Grand Prix- Puchar Starosty Grójeckiego, Nagrodę

Rzeczową Burmistrza Warki i Nagrodę Specjalną Ministerstwa Obrony Narodowej. W koncercie tegorocznym udział wzięli Laureaci XIII Ogólnopolskiego Festiwalu Pieśni-Piosenki Patriotycznej-Ludowej i Tańca Ludowego, który odbył się w kwietniu b.r. w Białobrzegach. W koncercie wareckim zaprezentowało się 8 wykonawców w kategorii solo. Ich występy oceniało 4 osobowe Jury w składzie: Jacek Henryk Bolek (przewodni-



Laureatki XIII Festiwalu, od lewej: Wiktoria Tomaszewska – Publiczne Gimnazjum w Chynowie, Kaja Peć – Szkoła Podstawowa w Majdanie Nepryskim, Aleksandra Tomaszewska – Wyższa Szkoła Promocji w Warszawie.

Pamięci chwały Grunwaldu

czący, Michał Bolek (sekretarz), ks. Grzegorz Smoła (członek), mjr Andrzej Abramczyk (Honorowy członek Jury z ramienia MON). Komisja Jury oceniała prezentacje piosenek według 5-punktowego kryterium w skali ocen od 1 do 5.

Koncert rozpoczął się zaśpiewaniem „Barki” dla uczczenia pamięci Papieża Jana Pawła II. Wykonawczynią tego utworu była najmłodsza uczestniczka koncertu Ania Wasińska z Kozienic. Następnie rozpoczęły się zmagania konkursowe. Młodzi adepti sztuki wokalne zaśpiewali po jednej piosence o charakterze patriotyczno-religijnym. Po wysłuchaniu wszystkich wykonawców, wnikliwej analizie wyników i zsumowaniu punktów zostały ogłoszone przez Komisję Jury wyniki konkursu.

Nagrodę Grand Prix-Puchar starosty Grójeckiego zdobyła Natalia Zawodnik reprezentująca Społeczne Ognisko Muzyczne Radom-Centrum za piosenkę „Kołysanka” z punkcją: 24,6.

I Nagrodę Specjalną otrzymała decyzją Jury Wiktoria Niewiadomska z Publicznego Gimnazjum w Białobrzegach za piosenkę „Białe róże” z punkcją: 23,3.

II Nagrodę Specjalną wywalczyła Kaja Peć ze Szkoły Podstawowej w Majdanie Napieralskim, pow. Biłgorajski śpiewając piosenkę „Biały krzyż”.

Pozostali wykonawcy otrzymali następującą punkcją:

Sandra Wiktoria Bossy ze Spo-

łecznego Ogniska Artystycznego w Kozienicach: 22,6 za wykonanie piosenki „Biało-czerwona”,

Aleksander Sajewski reprezentujący Społeczne Ognisko Muzyczne Radom-Centrum: 22,0 za wykonanie piosenki „Powołanie”,

wykonywany program/ 3 utwory/ i poziom wykształcenia artystycznego.

Wszyscy wykonawcy otrzymali pamiątkowe dyplomy wręczone przez przedstawicieli władz MON, powiatu grójeckiego i miasta War-



Od lewej: Wiktoria Niewiadomska - Publiczne Gimnazjum w Białobrzegach - Laureatka XIII Festiwalu; Leszek Przybytniak - Radny Sejmiku Mazowsza, Adam Bolek - Wicestarosta Białobrzezki, Agata Pośnik - Laureatka XIII Festiwalu, Andrzej Oziębło - Starosta Białobrzezki, ppłk Jarosław Cyckowski - Szef Wydziału Wojewódzkiego Mobilizacji i Uzupelnień - Patron Honorowy XIII Festiwalu z ramienia MON.

Gabriela Wiadrowska z Publicznej Szkoły Podstawowej w Ostrołęce, pow. Grójecki: 21,6 za piosenkę „Taki kraj”,

Anna Wasińska ze Społecznego Ogniska Artystycznego w Kozienicach: 20,6 za wykonanie „Koledy Powstańczej”.

Występujący jako ostatni z wykonawców Łukasz Różycki, student Szkoły Wokalnej, decyzją Jury został zakwalifikowany jako występujący poza Konkursem z uwagi na

ka. Nagrodzeni zostali także gorącymi brawami od licznie zgromadzonych słuchaczy. Na zakończenie Koncertu jego organizatorka Pani Alicja Konarska w serdecznych słowach podziękowała wszystkim wykonawcom, współorganizatorom, a w szczególności gospodarzowi Koncertu Proboszczowi Kościoła Św. Mikołaja w Warce

Jacek Henryk Bolek

PAMIĘĆ WIECZNIE ŻYWA

Dla kilkudziesięciu miejscowych i rozproszonych po świecie Rodzin, od długich 70. lat wyjątkowo bolesne są dwie daty: lipiec 1943 r. i coroczne Święto Zmarłych. Szczególnie w te dni żyjący seniorzy i ich potomkowie powracają w rozmowach do tragicznych, wojennych przeżyć. Żyjących troje najbliższych zamordowanego na Rynku w 1943 r. Ś.P. Michała Skrzypczaka: dwaj bracia bliźniacy i przyrodnia siostra upoważnili mnie, naturalizowanego Nadpoliczanina do przybliżenia Społeczeństwu części dziejów tego Rodu, by bezwzględnie wpływający czas nie zatarł historycznej pamięci Narodu.

Skrzypczakowie to od setek lat szanowana, pracowita, mądra wspólnota. To prawdziwi patrioci i mieszkańcy Warki kochający swój gród, dla niego oddanie – zawodowo i społecznie pracujący. Dziś spośród czworga dzieci zamordowanego żyją tylko bliźniacy. Przykładem tych wartościowych cnót obywatelskich był

Ś.P. Michał Skrzypczak. To solidny, ceniony fachowiec – masarz, człowiek radosny, komunikatywny i co szczególne – Kapelmistrz Wareckiej Orkiestry Dętej, obchodzącej już ponad wiek istnienia. Tacy ludzie byli niebezpieczni dla okupanta, a oni wrogów bezwzględnie likwidowali.

W lipcu 1943 r. wydano na nich rozkaz rozstrzelania w Warce. Wśród skazańców był nasz członek Rodziny. W tamtych czasach Skrzypczakowie zamieszkiwali we własnym, drewnianym domu w Rynku, w bezpośrednim sąsiedztwie Ratusza Miejskiego. Nasza Rodzina widziała ukradkiem przez zasłony i firany okien leżącego na Placu przed Ratuszem zastrzelonego Michała. Młoda wówczas przyrodnia siostra zmarłego, obecnie Irena Szybilska wraz z inną kobietą z Rodziny szybko poszły do Komisariatu Żandarmerii, aby prosić dowódcę o zgodę na zabranie ciała zamordowanego, leżącego w upale na bruku. Usłyszały radę – polece-

nie od pracującej tam Polki, aby szybko uciekały, bo może spotkać je podobny los jak innych już zamordowanych.

Wróciły do domu. Zastając wielką rozpacz Rodzinną. Rozstrzelany pozostawił żonę z 4. małych dzieci. Dwaj chłopcy – bliźniacy mieli zaledwie po 3 lata. Warunki wojenne, bieda, czwórka małych dzieci to wielkie wyzwanie dla matki. Rodzinę dotknęło następne nieszczęście – po 4. latach od tragedii ojca umarła matka. Działwą zajęła się Rodzina wychowująca wszystkich na szanowanych, wykształconych ludzi służących naszej kochanej Warce, Ojczyźnie.

Osobny rozdział historii naszej Rodziny zamordowanego Ś.P. Michała Skrzypczaka to droga życiowa Nestorki Rodu – przyrodniej siostry zabitego – Ireny Szybilskiej. W lipcu 1943 r. wraz z Rodziną przygotowywała się do ślubu w kościele i skromnego przyjęcia, nazwijmy „weselnego”. Życie, tragedia rozstrzelania jej brata – zmieniły plany. Odbył się skromny, cichy ślub. Spotkanie najbliższej Rodziny po ceremonii w Świątyni to faktycznie była

70. ROCZNICA
MORDU HITLEROWCÓW
W WARCE
UROCYSTOŚCI MIEJSKIE
W PARKU SASKIM



WYJĄTKOWE WYPOSAŻENIE
HARMISTRZA - POLAKA
OKAZAŁY, BIAŁO - CZERWONY,
UDEKOROWANY ZNICZ Z HARCERSKĄ
LILIJKĄ NA FRONCIE I GRATISOWĄ
DLA HARMISTRZA WIĄZANKĄ Z ŻY-
WYCH RÓŻ W BARWACH OJCZYSTYCH -
POMYSŁ I WYKONANIE
JERZY KOŁODZIEJSKI

stypa z płaczem i ciszą. Taki był początek zakładanej Rodziny naszej zacnej Nestorki prastarej Rodziny. Wraz z mężem wychowali godnie, mądrze swe dzieci.

Długo i treściwie można by jeszcze przekazywać dzieje rodu Skrzypczaków z Warki, w tym szczególnie z lat wojny. Pielęgnowujemy we wdzięcznej i serdecznej pamięci tamte wydarzenia. Jesteśmy dumni z naszej Rodziny. Serdecznie dziękujemy wszystkim uczestnikom kolejnych, rocznicowych spotkań – za udział w mszach intencyjnych, za modlitwę za dusze zamordowanych, za składane w hołdzie pamięci kwiaty i znicze, wreszcie za wspólne spotkania z organizatorami uroczystości miejskich.

Cześć pamięci pomordowanych przed 70. laty w Warce !

Harc mistrz Jerzy Kołodziejski –
w swym sercu i dokonaniem
Warczanin.



Chełmoński Józef (1875) – Kazimierz Pułaski pod Częstochową

Żeby zrozumieć dlaczego zawiązała się Konfederacja Barska, trzeba się cofnąć o ponad 60 lat od jej powstania.

Po potopie szwedzkim Rzeczpospolita była wyludniona i zrujnowana, ciągnęło się to jeszcze w czasach Sobieskiego. Potwierdzeniem stanu kraju jest opis z 1765 roku lustracji Warki - „**domów jest 24, drugie wcale zdezelowane, obywatele zaś nędzni i ubodzy**”, która pokazuje upadek i zniszczenie na przestrzeni 200 lat. W roku 1564 w Warce było 396 domów w tym królewskich 236, natomiast w 1765 r. królewskich było tylko 24.

Dużo zuboższej szlachty szło na służbę do możnowładców, którzy rośli w siłę. Uzależniony szlachcic na sejmikach podejmował decyzje jakie wskazywał mu magnat. Nastąpił również upadek oświaty zarówno wśród szlachty i mieszczaństwa, a zepsute możnowładztwo zaczęło psuć Państwo. Zabrakło ludzi, którzy rozumieli politykę a poczciwymi lecz nie wykształconymi łatwo było kierować garstce sprytnych ale złych ludzi.

Po śmierci Jana III Sobieskiego, część możnowładztwa popierała (wbrew matce) kandydaturę jego syna Jakuba, ale duża część panów polskich a zwłaszcza litewskich była temu przeciwna. Elekcja trwała kilka miesięcy!!! W końcu wybrano francuza - Contiego (pozyskał część głosów przekupstwem) i jego ogłosił królem prymas Radziejowski (pełniący funkcję Interrex). Przekupieni stronnicy elektora saskiego nie dali za wygraną i biskup kujawski (bezprawnie) ogłosił królem Fryderyka Augusta, który na 10 dni przed przybyciem księcia Contiego do Gdańska został koronowany w Krakowie.

August II nie mając oparcia w kraju szukał oparcia za granicą, uprawiał kosztem Polski politykę niemiecką. Bez wiedzy sejmu, pozwolił elektorowi brandenburskiemu na przyjęcie tytułu króla Prus choć połowa Prus należała do Rzeczpospolitej. Zamierzał zaprowadzić w Polsce rządy wojskowe tak aby Rzeczpospolita podlegała Saksonii i była rządzona przez saskich Niemców. Starał się o zmniejszenie i pogorszenie

stanu wojska polskiego i wprowadzenie do Polski wojska saskiego. Co mu się udało gdy wplątał Polskę w wojnę tzw. Północną. Znów w tajemnicy przed sejmem i senatem zawarł przymierze z Piotrem Wielkim przeciw Karolowi XII. Za jego panowania kraj został spustoszony, przez obce wojska, chociaż Rzeczpospolita nie brała udziału w wojnie.

W kronice parafii Wrociszew zanotowano, że podczas wojny północnej w okolicach Warki kwaterowały wojska saskie, które w 1703 roku zostały zastąpione przez wojska szwedzkie. Z kwaterowaniem tych wojsk wiązały się grabieże, samowola i rabunki oraz nakładane kontrybucje.

Król szwedzki ruszył na Polskę i w szybkim pochodzie ją zajął. Karol XII zażądał detronizacji Augusta II. A król Polski zaproponował ugodę i podzielenie kraju między Saksonię, Brandenburgię i Szwecję – na takie rozwiązanie nie zgodził się Karol XII i August musiał uciekać z Rzeczpospolitej. Myślano o wyborze na króla Jakuba Sobieskiego, ale Sasi napadli i porwali braci jadących z Wrocławia i uwięzili w ścisłym więzieniu. W tej sytuacji w asyście wojsk szwedzkich zdecydowano się na wybór w 1704r. Stanisława Leszczyńskiego na króla Polski a koronowany został w październiku 1705 roku. Dopiero w 1706 r. Karol XII zmusił Augusta II do zrzeczenia się tronu na rzecz S. Leszczyńskiego i uwolnienia braci Sobieskich. W 1709 roku król szwedzki przegrał wielką bitwę pod Połtawą z Piotrem Wielkim, tracąc swoją armię. Piotr Wielki wezwał Augusta, żeby wracał do Polski ze swoim wojskiem a król Leszczyński musiał wyjechać za granicę. Wydarzenia wojny północnej spowodowały ogromne zniszczenia materialne kraju.

Król August II nie respektował ustaw, chciał władzy absolutnej i żeby Polska była słabym krajem. To otrzeźwiło część społeczeństwa i na sejmie w 1709 r. m.in. uchwalono zwiększenie ilości wojska do 70 tys. Król tej Uchwały nie wykonał, armia nieuzupełniana zmniejszała się a na dowódców mianował młodych ludzi nie znających się na rzemiośle wojennym. W Polsce stacjonowały woj-

ska saskie, których utrzymywanie było bardzo kosztowne, stały się plagą Rzeczpospolitej (samowola i rabunki). Przeciw nim zawiązano konfederację, ale Polski król poprosił o pomoc cara i ogłosili, że wojska saskie i rosyjskie wyjdą z Polski pod warunkiem, że w Koronie będzie tylko 18 tys. wojska a na Litwie 6 tys.

Król August II zwołał sejm na którym odczytano hańbiący traktat. Obcy żołnierze stali wokół sali sejmowej z nabitą bronią. Przez 6 godzin nikt się nie odzywał i sejm znany jest pod nazwą „Sejmu Niemego” (1717 r.). Polska stawała się faktycznie protektoratem Rosji, nie tracąc niepodległości, ale tracąc suwerenność. Z tamtego okresu jest porzekadło „**Kurica nie ptica, Polska nie zagranica**”.

Wraz z upadkiem oświaty upadała m.in. tolerancja religijna. Na terenie Prus prześladowano katolików a w Rzeczpospolitej innowierców. Król zamiast łagodzić zajmował się tym z dziwną surowością, chcąc doprowadzić do tego by w imieniu protestantów wystąpiło nowe królestwo Prus. Chcąc zapewnić synowi dziedziczenie tronu i zaprowadzenie władzy absolutnej nad pozostałą częścią Rzeczpospolitej, ponownie trzem sąsiadom zaproponował rozbiór Rzeczpospolitej. Chwilowo nie byli zainteresowani. Na szczęście dla Rzeczpospolitej zmarł w 1733 roku.

W tym samym roku odbyła się podwójna elekcja: na Woli (stałym polu elekcyjnym w obecności 12 tys. szlachty) wybrano ponownie Stanisława Leszczyńskiego, popierany przez Szwedów, musi uciekać z kraju 1734 r. Na Pradze w Kamieniu, w obecności 3 tys. szlachty, wybrano Augusta III Sasa (w asyście wojsk rosyjskich - do Polski weszło 32 tys. żołnierzy), który został koronowany na króla dopiero w 1734 r.

St. Leszczyński nie zapomniał o Polsce, we Francji założył dla Polaków szkołę rycerską w której uczono m.in. służenia dobru publicznemu. Jego przyjaciel Stanisław Konarski w 1740 r. założył w Warszawie pierwszą szkołę o podobnym profilu. Absolwenci i ich dzieci dopiero około roku 1780 mogli stanowić siłę mogącą zapanować nad sejmika-

mi i poprowadzić je w rozsądnym kierunku.

W czasach Augusta III obce wojska naruszały granice kraju grabiąc go nakładaniem kontrybucji. Król przebywał głównie w Saksonii. W Polsce był dwa razy przez 30-letni okres panowania. W jego czasach sejmy były zwoływane, ale wszystkie zerwane po opłaceniu jakiegoś posła. Polską rządziła klika tak jak jej się podobowało, mając zapewnioną przez króla bezkarność. Naród popadł w odrętwienie i bezczynność, stracił nadzieję poprawy państwa. Szlachta widząc, że nawet tronu nie może obsadzić wg własnej woli pograżyła się w bezczynności, przestała się interesować sprawami publicznymi i podzieliła się na stronnictwa nie wg spraw publicznych ale stronników, stając się służalcami różnych familii. Tworząc w Koronie i na Litwie prawie suwerenne państewka magnackie. W tym okresie powstało powiedzenie „**za króla Sasa jedz, pij i popuszczaj pasa**”, czyli zajmowano się tylko sprawami prywatnymi.

W czasach Augusta III państwo polskie nie uprawiało żadnej polityki zagranicznej – nawet nie miało swojej wielkiej armii potrzebnej dla tak dużego kraju, nie budowało fortec ani sojuszków.

Do reformy kraju musiał się zabrać któryś z rodów magnackich. W 1762 r. powstało (nieznaczne ale wpływowe) stronnictwo reform pod przywództwem Czartoryskich, wyobrażające sobie, że reformę kraju można zrobić z pomocą zagranicy (myśląc naiwnie, że cudzoziemcy będą mieli w tym interes). Gotowe było przeprowadzić zmiany drogą zamachu stanu. Zwrócono się o pomoc do Rosji, a ona wywiodła ich w pole i w 1763 roku zawarła z Prusami przymierze trzymania się razem w sprawach polskich na wypadek bezkrólewia oraz żeby nie dopuszczać w Polsce do żadnych reform, utrzymać elekcyjność i prawo zrywania sejmów - momentami mam wrażenie, że obowiązuje do dziś.

Po śmierci Augusta III caryca chętnie uznała kandydaturę Poniatowskiego na króla Polski i w ramach poparcia na zaproszenie Czartoryskich na te-

ren Rzeczpospolitej bez zgody jej władz wkroczyły dwie kolumny wojsk rosyjskich w sile 7–8 tysięcy żołnierzy. Jedynym w gronie Familii Czartoryskich przeciw ich zaproszeniu był Stanisław Poniatowski. Prysłano również nowego ambasadora Repina. Na sejmie konwokacyjnym w 1764 r., poprzedzającym elekcję, obradującym pod węzłem konfederacji – nie obowiązuje wtedy liberum veto - udało się przeprowadzić niektóre reformy (sposobu sejmowania, skarbu i wojskowości), ale gdy chciano znieść Liberum veto – posłowie: pruski i rosyjski oświadczyli, że ich monarchowie na to nie mogą pozwolić. Niestety uznano też tytuł Cesarzowej Wszechrusi i Króla Prus, których wcześniej nikt w Polsce nie uznawał. Obywatele Rzeczpospolitej zaczęli reformy ale w oparciu o obcą siłę zbrojną.

Wybór Poniatowskiego na króla Rzeczpospolitej podpisało 5584 szlachciców. M.in. podpisał jego wybór również Józef Pułaski. Król obejmował we władanie kraj bardzo zniszczony. Na sejmie elekcyjnym wprowadzono również reformy i po nim król wprowadził następne, założył mennicę i ludwisarnię, a w 1765 r. założył Szkołę Rycerską. Rozpoczął zmiany ustrojowe, które zrywały z dotychczasowym systemem demokracji szlacheckiej.

W 1766 zwołano następny sejm (konfederacja wciąż trwała) na który przygotowano następne projekty zmierzające do dalszej naprawy Rzeczpospolitej m.in. zniesienia jednomyślności – ale zakazał tego zuchwale Repin. Nasze reformy stawały się niebezpieczne dla sąsiadów m.in. zmierzały one do ujęcia w pewne normy prawne wolności ale nie do zaprowadzenia tyranii a ich chłopci uciekali w granice Rzeczpospolitej.

Dźwigającej się z upadku Ojczyźnie zadano cios, domagając się cynicznie praw dla różnowierców, które już dawno w Polsce mieli (prawa cywilne), ale Prusy i Rosja zażądały przyznania im praw politycznych. Stało się to początkiem do powstawania na początku roku 1767 konfederacji dysydenckich (opłaconych przez Rosję) i próbą wywołania woj-

Pieśń Konfederacji Barskiej 1768-1772

(znana także jako)

Odważny Polak na marsowym polu

(Jest to autentyczna Pieśń Konfederatów Barskich)

Stawam na placu z Boga ordynansu,
Rangę porzucam dla nieba wakansu.
Dla wolności ginę —
Wiary swej nie minę,
Ten jest mój azard./bis

Krzyż mi jest tarczą, a zbawienie łupem,
W marszu nie zostaję, choć i padnę trupem.
Nie zważam, bo w boju —
Dla duszy pokoju
Szukam w Ojczyźnie./bis

Krew z ran wylana dla mego zbawienia
Utwierdza żądze, ukaja pragnienia.
Jako katolika —
Wskroś serce przenika
Prawego w wierze./bis

Śmierć zbawcy stoi za pobudki hasło,
Aby wzniecenie złych skłonności zgasło.
Wolności przywary —
Gwałty świętej wiary
Zniesione były./bis

Wyroku Twego, wiem, że nie zapłacę,
Niech choć przed czasem życie moje tracę.
Aby nie w upadku —
Tylko w swoim statku
Wiary słynęła./bis

Nie obawiam się przeciwników zdrady,
Wiem, że mi dodasz swej zbawiennej rady.
W wymysłach obrotu —
Do praw swych powrotu,
Jak rekrutowi./bis

Matka łaskawa, tuszę, że się stawi,
Dzielnością swoich rąk pobłogosławi.
A że gdy przybraną —
Będę miał wygraną
Wiary obrońca./bis

Boć nie nowina Maryi puklerzem
Zastawiać Polskę, wojować z rycerzem.
Przybywa w osobie —
Sukurs dawać Tobie,
Miła Ojczyzno./bis

W polskich patronach nieplonne nadzieje,
Zelantów serce niechaj się nie chwieje.
Gdy ci przy swej pieczy —
Miecze do odsieczki
Dadzą Polakom./bis

Niech nas nie ślepią światowe ponęty,
Dla Boga brońmy wiary Jego świętej.
A za naszą pracą —
Będzie wszystkim płacą
Żyć z Bogiem w niebie

Juliusz Słowacki

Pieśń Konfederatów Barskich
z dramatu „Książd Marek”

Nigdy z królami nie będziem w aliansach
Nigdy przed mocą nie ugniemy szyi,
Bo u Chrystusa my na ordynansach —
Słudzy Maryi.

Więc choć się spęka świat, i zadrzy słońce,
Choć się chmury i morza nasrożą —
Choćby na smokach wojska latające,
Nas nie zatrwożą.

Bóg naszych ojców i dziś jest nad nami!
Więc nie dopuści upaść żadnej klęsce;
Wszak póki On był z naszymi ojcami,
Byli zwycięsce!

Więc nie wpadniemy w żadną wilczą jamę,
Nie ułękniemy przed mocarzy władzą,
Wiedząc, że nawet grobowce nas same
Bogu oddadzą.

Ze skowronkami wstaliśmy do pracy,
I spać pójdziemy o wieczornej zorzy;
Ale w grobowcach my jeszcze żołdacy
I hufiec Boży.

Bo kto zaufał Chrystusowi Panu,
I szedł na święte kraju werbowanie;
Ten, de profundis, z ciemnego kurhanu,
Na trąbę wstanie.

Bóg jest ucieczką i obroną naszą!
Póki On z nami, całe piekła pękają!
Ani ogniście smoki nie ustraszają,
Ani ułękają.

Nie złamię nas głód, ni żaden frasunek,
Ani shołdują żadne świata hołdy;
Bo na Chrystusa my poszli werbunek,
Na jego żołdy. —



Artur Grottgr - Modlitwa konfederatów barskich

ny religijnej oraz zatrzymaniem reform przez opłacanie posłów (przez Rosję i Prusy, którym tak naprawdę nie zależało na równouprawnieniu różnowierców tylko wywołaniu sporów).

Na tym sejmie Czartoryscy nie chcieli narażać się rozjątrzonej sprawą dysydencką szlachcie. Rosja i Prusy wsparli przeciwników reform chcących zachować stare prawa i tak król został sam z reformami.

Powrócił z Drezna Karol Radziwiłł i w czerwcu 1767 roku zawiązana została w Radomiu Konfederacja wszystkich wrogów Króla. Celem było odsunięcie Czartoryskich od rządu, skompromitowanie Króla wobec Rosji i narodu, przywrócenie wpływu stronnictwa hetmańskiego. Inspi ratorem tego był Repin i narzucił swoje zasady nakazując przeniesienie Konfederacji do Warszawy. W granice kraju weszło ponad 30 tys. wojska rosyjskiego. W Warszawie obstawili wszystkie sejmiki a ich konnica widoczna była wszędzie.

W 1767 roku pod wężem konfederacji radomskiej zwołano w Warszawie sejm delegacyjny (tz. Repninowski w latach 1767-1768)

hamujący wprowadzone już reformy, Repnin nakazał konfederatom podporządkować się Stanisławowi Augustowi i wysłać polskich delegatów do Katarzyny II z prośbą o gwarancje dla ustroju Rzeczypospolitej. Autorem tej prośby był Repnin, który posunął swoje zuchwalstwo do tego stopnia, że gdy zorganizowała się na tym sejmie silniejsza opozycja przeciw rosyjskiej samowoli, postanowił sterroryzować posłów, porywając w głąb Rosji przywódców konfederacji radomskiej (stało się to w nocy 14/14.X.1767r. - przebywali na zesłaniu w Kałudze przez 5 lat). Byli to: hetman polny Waclaw Rzewuski (z Podhorców) i jego syn Seweryn. Dwóch biskupów - Józef Załuski (biskup kijowski, twórca biblioteki publicznej w Warszawie - pierwszej publicznej w Europie, wcześniej dzierżawca Magierowej Woli i Gąsek), Kajetan Sołtyk - biskup krakowski (przeciwnik zrównania praw publicznych innowierców, porwanie i wywiezienie go można zobaczyć na płaskorzeźbie w kaplicy królowej Zofii Jagiellowej - w Katedrze Wawelskiej na prawo od wejścia). Sterroryzowany sejm doprowadził do równoupraw-

nienia innowierców. Uchwalono prawa kardynalne (potwierdzenie przywilejów szlachty). Gwarantką tych postanowień została cesarzowa Rosji. W lutym 1768 Rzeczpospolita podpisała z Rosją Traktat wieczystej przyjaźni, mocą którego stawała się protektorem rosyjskim. Rosja gwarantowała nienaruszalność granic i ustroju wewnętrznego Rzeczypospolitej.

Protest Józefa Wybickiego przeciw wszystkim aktom tego sejmku, uznawany jest za jedną z ostatnich pozytywnych prób zastosowania liberum veto.

W przededniu tych wydarzeń Warszawę opuścili główni przywódcy spisku barskiego.

Konfederacja radomska osiągnęła swój cel i dziwiła się, że rosyjskie wojsko nie wychodzi z Rzeczypospolitej. Zrozumieli, że nie chodzi o ich „złotą wolność” lecz o zaprowadzenie rosyjskich rządów wojskowych. Nie wszyscy uczestnicy konfederacji radomskiej chcieli być na usługach Rosji i skoro ich wojska nie chcą wyjść dobrowolnie, trzeba je wypędzić.

To połączyło zwolenników starych praw ze zwolennikami

reform. Tak powstała następna Konfederacja generalna zwana Barską (29.II.1768 r.) za sprawą Krasieńskich i Pułaskich. Józef Pułaski był głównym twórcą konfederacji barskiej, opracowując jej akty. Sprzedał większość swych dóbr z przeznaczeniem dla wojska. Natomiast 4 marca 1768 r. zawiązano i zaprzysiężono związek zbrojny Konfederacji.

„Konfederacja był to dobrowolny, jawny, zaprzysiężony związek obywateli, którzy postawili sobie jakiś większy cel dla dobra ojczyzny, a widząc, że celu tego nie mogą osiągnąć w granicach zakreślonych przez obowiązujące prawa, uchylali je na chwilę i stanowili odrębny rząd konfederacki. Rząd ten składał się z sejmku, w którym rozstrzygała większość głosów i władzy wykonawczej sprężystej, na której czele stał marszałek konfederacji.”

„Budowała więc konfederacja coś na kształt państwa alternatywnego z osobną władzą. Marszałek wspierany przez radę konsyliarzy był w stanie pełnić rolę prawie dyktatora, jeżeli przymioty ducha i charakter mu na to pozwalały. Komendę nad wojskiem sprawowali regimentarze. Funkcjono-

wało konfederackie sądownictwo, ściągano podatki, tworzone służbę dyplomatyczną, prowadzono politykę zagraniczną, wydawano uniwersały. Wszystko pod uroczystą przysięgą zobowiązującą do wierności. Konfederacje powoływano w wyjątkowo trudnych dla Rzeczypospolitej momentach. Obradowały większością głosów, wykluczając użycie liberum veto. Zwykle formowały się oddolnie, wciągając w obręb swojej działalności wszystkie ziemie i wszystkich” [E. Rostworowski].

Konfederacja barska uważana jest przez niektórych historyków za pierwsze polskie powstanie narodowe. Skierowana była przeciwko królowi Polski Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu i popierającej go Rosji, przeciwna różnowiercom. Kierowała się dwoma nadrzędnymi wartościami: wiarą i wolnością. Do wojsk konfederatów dołączyli chłopci i mieszczaństwo oraz niektóre oddziały wojska koronnego, niezadowolone z reform wprowadzonych przez króla. Wszczynając wojnę domową, konfederaci wypowiedzieli również wojnę Rosji i zaatakowali jej garnizony znajdujące się na terenie Rzeczypospolitej od 1763



Chorągiew konfederatów barskich.
Olej na na jedwabiu

Rada Senatu marcu 1768 r. podjęła uchwałę o wezwaniu wojsk rosyjskich w celu stłumienia konfederacji barskiej. 19 czerwca 1768 roku Rosjanie wspierani przez wojska Korony zdobyli Bar. Wtedy też szlachta polska przeniosła walki na Ukrainę. Tam doszło do powstania chłopstwa ukraińskiego podburzonego przez carskich wysłanników i rzezi 20 tys. polskiej i żydowskiej ludności w Humaniu. Popi poświęcali po cerkwiach noże. Okrutny bunt chłopski rychło jednak został, również okrutnie, stłumiony.

Wojska konfederatów na Ukrainie szybko zostały pokonane przez Rosję. Francja pomogła militarnie barzanom, wysyłając do nich swoich najlepszych instruktorów wojskowych. Dzięki temu wojska konfederatów zdo-

były Częstochowę oraz zamek na Wawelu. Powstanie objęło większą część Rzeczypospolitej, a najaktywniejsza stała się Wielkopolska. W 1768 roku konfederacja szybko rozprzestrzeniła się na Małopolskę, Wielkopolskę i Ukrainę, w 1769 roku objęła Litwę. Konfederaci nie mogli prowadzić wojny regularnej tylko tzw. partyzancką, dopadając nieprzyjaciela gdzie się dało. Ilość walczących konfederatów wahała się od 6 do 20 tysięcy.

Prusy związane z Rosją traktatem z 1767 roku, zachowały formalnie neutralność wobec konfederacji barskiej, a wielu jej przywódców znalazło schronienie na ich terytorium. Prusacy rozciągnęli „kordon sanitarny” od Praszki aż pod Poznań. Oficerowie pruscy kupowali od Rosjan jeńców-konfederatów i wcielali ich w do swojego wojska. Niejednokrotnie wojska pruskie przeprowadzały rajdy na terytorium Rzeczypospolitej.

W maju 1771 roku król Stanisław August zawarł układ z Rosją o walce z konfederatami barskimi pod wspólnym kierownictwem dowódcy wojsk rosyjskich w Polsce i dowódcy królewskich pułków nadwornych i części gwardii Franciszka Ksawerego Branickiego. Król dostał na ten cel dofinansowanie od ambasadora rosyjskiego.

Konfederaci w 1771 r. przeprowadził w lipcu i sierpniu serię śmiałych rajdów na Litwie i Bia-

łorusi, niszcząc przed Rosjanami mosty, przecinając sieci komunikacji i utrudniając aprowizację wojsk rosyjskich. Przekroczyli też granicę z Rosją i przeprowadzili wypad na Smoleńszczyznę.

Największymi bohaterami konfederacji barskiej stali się: Kazimierz Pułaski, Józef Sawaliński oraz Józef Zaremba. Za koniec walk przyjmuje się 18.08.1772 - datę zdobycia przez Rosjan Jasnej Góry, którą król S.A.Poniatowski oddał w ręce Rosjan ogłaszając kapitulację Jasnej Góry. Jednak ostatnią stoczoną bitwą w tym powstaniu była obrona klasztoru w Zagórze 29.11.1772 roku.

W walkach po stronie konfederatów udział wzięło do 100 tysięcy ludzi. Stoczono około 500 potyczek. Straty poniesione w konfederacji barskiej oceniono na 60 tysięcy. Po jej upadku zesłano na Sybir według samego Repina ponad 14 tys. konfederatów, resztę przymusowo wcielono do armii rosyjskiej. Rosjanie utworzyli obozy przejściowe dla jeńców konfederackich na warszawskiej Pradze i w Połonnem na Ukrainie, skąd byli oni transportowani etapami do Kijowa, Smoleńska, Orła, Tuły, do Kazania i Tobolska. Nigdy nie dowiemy się, ilu zginęło. Pierwsza, większa, zsyłka na Sybir to ok. 5000 jeńców.

„Natychniast siedmiu takowych odpowiadaczów odtaczono, przynieść kazano kryminalne

kary, to jest drzewo, na którym do bicia przywiązywany bywa kryminalista, i knuty; kazano onym rozebrać się do naga i przywiązawszy ich, bito do ośmiuset uderzeń knutem, a potem nozdrza powyrwawszy, szubienice na czołach powypalano, i okuwszy onych w kajdany, w zsyłkę ich odesłano na wieczną do śmierci niewolę. Resztę zaś naszych podobnie w kajdany okuto i do Surguckiej prowincji na długie więzienie odesłano”

„Wydarzenie to miało miejsce jesienią 1774 roku w Tobolsku na Syberii na dziedzińcu pałacu znanego z okrucieństwa gubernatora Denisa Iwanowicza Cziczierina. Polscy zesłańcy, konfederaci barscy usiłowali dochodzić swoich praw, żądając wolności powrotu do ojczyzny po ogłoszonej przez carycę Katarzynę II amnestii. Ich protest uznany został przez Moskali za próbę buntu i bestialsko stłumiony. „Podżegaczy” – jak głosiło oficjalne sprawozdanie z pacyfikacji – ukarano „na postrach”. [Władysław Konopczyński, Konfederacja barska].

Propaganda trzech naszych sąsiadów starała się wykorzystać konfederację jako jeden z pretekstów do I rozbioru w 1772 r. Od roku 1770 toczyły się już układy pomiędzy Prusami i Rosją o rozbiór Polski, do rozmów tych wciągnięto również Austrię. Decyzja o rozbiórce Polski zapadła w Petersburgu już połowie 1771 roku, jednak ambasador rosyjski miał polecone trzymać Polaków w nie-

świadomości.

Konfederacja barska w świadomości następnych pokoleń Polaków pozostawiła po sobie trwałe ślad, stając się mitem narodowym. Konfederaci barscy byli bohaterami licznych utworów literackich przedstawiani jako rycerze Maryi, męczennicy za Wiarę, Wolność i Ojczyznę. Określa w nim rzeczywiste znaczenie konfederacji jako pierwszego polskiego powstania i wzoru wszystkich następnych zrywów narodowych Polaków, powstania łączącego hasłami wolności z symbolami religijnymi. Za jeden z symboli konfederacji barskiej uważa się ryngraf, potwierdzają to liczne zachowane zabytki.

Danuta Sadowska
na podstawie ogólnie
dostępnych publikacji



Ryngraf Józefa Sawy-Calińskiego

Bolesna rocznica



Po złożeniu kwiatów i zapaleniu zniczy, nastąpiła skromna ale miła uroczystość. Prezes Towarzystwa, w imieniu Komitetu Odnowy zabytków na wareskim starym cmentarzu podziękowała przybyłej na obchody rocznicowe, w asyście swoich córek -mieszkanke Warki- pani Stanisławie Traczyk, za wieloletnią opiekę nad grobami żołnierzy i wieloma zapomnianymi przez innych miejscami pamięci, jak również, za wieloletnie dbanie o wareskie, przydrożne kapliczki. Pani Stanisława otrzymała Dyplom z po-

dziękowaniem oraz kwiaty i była szczerze wzruszona, jako, że jak mówi od swojej mamy przejęła ten obywatelski obowiązek i wynika on z potrzeby serca a nie z nakazu.

Po oficjalnej uroczystości nastąpiły miłe rozmowy, chwile wspomnień i podziękowań a pani Stasia recytowała przepiękne przedwojenne, patriotyczne wiersze jak gdyby wczoraj ich się uczyła.

Należy wspomnieć, że tego samego dnia Dworek na Długiej zorganizował dla dzieci spędza-

jących lato w Dworku dzień historyczny. W ramach, zajęć dzieci zwiedziły miasto szlakiem jednego z Questów historycznych pt. „Legendy siedmiu świętyń” i zapaliły, tak jak przed rokiem biało-czerwone znicze na pomniku rozstrzelanych, którymi byli:

- Barkowski Henryk, lat 44, b. burmistrz Warki
 - Wyrzykowski Zbigniew, lat 46, mgr farmacji, właściciel apteki
 - Wrześniński Jan, lat 39, rolnik
 - Skrzypczak Michał, lat 37, rzemieślnik
 - Chodecka Waława, lat 51, żona rzemieślnika
 - Kierszniewska Antonina, lat 43, żona rzemieślnika
 - Zychowicz Leokadia, lat 64
 - Zychowicz Władysław, lat 38, rzemieślnik
 - Narecka Marianna, lat 60
 - Narecki Tadeusz, lat 21, rzemieślnik
 - Narecka Eugenia, lat 23
 - Gardasiewicz Paweł, lat 44^o.
- (...)

Cześć ich pamięci !

Grażyna Kijuc



Metody oszukiwania

„Propaganda jest narzędziem agresji” (A. McLung Lee i E. Bryant Lee). We współczesnym świecie odgrywa ogromną rolę i pomaga zniewalać całe grupy społeczne i narody. Prowadzi do zaprzestania samodzielnego myślenia, godzenia się na „płynięcie z nurtem”, osłabienia chęci sprzeciwu i oporu.

Stare słowo „propaganda” zastępuje się enigmatycznym określeniem „marketing”, który nie jest tak dosadny jak stare polskie określenie, ostatnio zwanym też z angielska PR (piar).

Praktycy propagandy uważają, że gra spreparowaną informacją wymaga bardzo umiejętnego stosowania bo przedobrzenie może doprowadzić do efektu odwrotnego od zamierzonego.

Poniżej 10 sposobów na oszukiwanie, których znajomość może pomóc w uniknięciu podania się oszustwu i kontroli.

1. Odwróć uwagę.

Odwracanie uwagi publicznej od ważnych zmian dokonywanych przez rządzących przez technikę ciągłego rozpraszania uwagi i bombardowania nieistotnymi informacjami. Społeczeństwo ma się zajmować „bzdetałami”, ma być zajęte, bez czasu na myślenie a nie rozszerzać swoją wiedzę i analizować co się dzieje w ważnych dla niego dziedzinach (gospodarce, medycynie, nauce). Np. słynny „serial – dziecko Madi” i jej proces.

2. Skupianie się na emocjach, nie na refleksji.

Wykorzystywanie emocji do odstąpienia od analizy i zdrowe-

go rozsądku. Zdobywa się zaufanie odbiorców, kreuje się autorytety (niekoniecznie prawdziwe) i otwiera świadomość na ich argumenty (podając mieszaninę informacji prawdziwych i zafałszowanych). W ten sposób wywołuje się określone zachowania działające na podświadomość, zaszczipiające nieokreślone lęki, idee czy nawet impulsy.

3. Stwarzanie problemów i proponowanie ich rozwiązania.

Stwarzanie „sytuacji”, której rozwiązaniem będzie zaostrenie przepisów lub ich zmiana ograniczająca dotychczasowe własne wolności. Np. wykreowanie zamieszek w czasie pokojowego marszu w Święto Niepodległości – efekt zmiana przepisów o zgromadzeniach i inne ograniczenia. Wykreowanie kryzysu i zmiana praw pracowniczych i świadczeń społecznych.

4. Stopniowanie zmian.

Doprowadzenie etapami (nawet przez kilka lat) do akceptowania zmian, które wprowadzane razem lub bez rozłożenia na etapy doprowadzić by mogły do rewolucji. Np. radykalnie nowe warunki społeczno-ekonomiczne (neoliberalizm), prywatyzacja, zmiana poziomu świadczeń, masowe bezrobocie, małżeństwa jednopłciowe, itp.

5. Odwlekanie zmian.

Doprowadzanie do akceptacji niemile widzianej zmiany przez przedstawienie jej jako „konieczności” i otrzymanie pozwolenia na jej wprowadzenie w przyszłości. Czyli oswojenie ze świadomością i przyzwoleniem na wprowadzenie tej zmiany. Np. zmiana

systemu emerytalnego (wprowadzenie OFE – obietnica możliwości wyjazdów do egzotycznych krajów), wiek emerytalny dla kobiet – dojście do 67 lat rozłożone w czasie dla poszczególnych roczników.

6. Traktowanie społeczeństwa jak małego dziecka.

Używanie tonu protekcyjnego (traktując innych z wyższością i pobłażliwą przychylnością jakby przemawiając do dzieci), usiłując zamglić obraz swojemu odbiorcy. To powoduje, że odpowiada się lub reaguje bezkrytycznie.

7. Utrzymywanie społeczeństwa w ignorancji i przeciętności.

Społeczeństwo ma być niezdolne do zrozumienia metod kontroli i poddawania się zniewoleniu. Służy temu obniżenie poziomu nauczania dla „pospółstwa” (kształcenie ignorantów) i kształceniem „elit” w renomowanych szkołach i uczelniach.

8. Przekonanie społeczeństwa, że najlepiej być przeciętnym.

Doprowadzenie, przez odpowiednie propagowanie w mediach (np. filmy, skeczowiska), że szczytem elegancji jest bycie wulgarnym i niewykształconym.

9. Zamiana buntu na poczucie winy.

Doprowadzenie by społeczeństwo uwierzyło samo, że jest mało inteligentne, niezdolne i mało staranne. Ma mieć poczucie obniżenia własnej wartości, czuć się winne za ten stan, co doprowadzi je do depresji a to do ograniczenia działań i buntowania się.

10. System zna lepiej człowieka niż on sam siebie.

Rozwój nauki spowodował przepaść między wiedzą szeroko dostępną a zarezerwowaną dla wąskich elit. Rozwój neurobiologii, psychologii spowodował, że te

nauki „system” może wykorzystać do większej kontroli nad ludźmi niż ludzie nad „systemem”.

Jedną z podstawowych metod stosowanych w walce informacyjnej przeciw wszelkim zorganizowanym strukturalom, jest rozkładanie mechanizmów umożliwiających samostereowanie. Wchodzi tu w grę demoralizacja, dezinformacja, szerzenie postawy zubożnienia i braku zainteresowania wobec istotnych spraw społecznych i politycznych pod przykrywką apolityczności, rozkładanie poczucia bezpieczeństwa prawnego. Tym procesom poddany jest obecnie cały naród polski.

Manipulacja jest to rodzaj sterowania ludźmi, kiedy ukrywa się przed nimi prawdziwy cel lub nawet sam fakt sterowania ich działaniami. Ludzie wyobrażają sobie, że realizują zupełnie inne cele, niż te do których realizacji faktycznie zmierzają.

Polega to na tym, że odpowiednim ludziom, organizacjom lub działaniom, przylepia się odpowiednie etykiety negatywne lub pozytywne, aby wytworzyć wobec nich określone postawy i wywołać odpowiednie działania. Manipulatorzy nie podają definicji pojęć, a tylko wywołują określone emocje związane ze stereotypami (rasista, nacjonalista, człowiek zacofany, oszołom, kibol). Nie podają też dowodów prawdziwości swoich twierdzeń. Nie o prawdę im bowiem chodzi, lecz o wywołanie określonych emocji i postaw negacji lub aprobaty.

Celem jest rozbicie więzów łączących atakowaną grupę społeczną, poprzez zasianie w niej nieufności, niechęci, a w końcu wzajemnej wrogości wśród jej

członków. Ludzie przyzwyczajeni do bezkrytycznego przyjmowania wszelkich informacji, zaczęły traktować ją tak jakby była prawdą obiektywną i odpowiednio do tego postępować. Takie etykiety można upowszechniać w skali masowej gdy się dysponuje mediami.

Obrona przed manipulacją w sferze procesów poznawczych polegać musi na oduczaniu siebie i innych myślenia stereotypowego oraz trenowaniu samodzielnego, krytycznego myślenia pojęciowego.

Przy ocenie informacji i twierdzeń podawanych – zwłaszcza przez media – trzeba pytać o definicje pojęć i dowody twierdzeń. Koniecznym warunkiem powodzenia manipulacji jest mówienie do odbiorcy jednym głosem.

Ideałem dla manipulujących jest, żeby wszystkie media rozpowszechniały ten sam przekaz, ponieważ rozbieżność może doprowadzić do powstania wątpliwości i wyzwolić chęć dotarcia do prawdy a efektem tego może być zawalenie się całej misternej propagandy. Np. Wiadomości w telewizji publicznej i prywatnej prawie się nie różnią a gdy pojawia się konkurencyjne medium nie może uzyskać koncesji.

Jeżeli uda się manipulatorom poprzez propagandę wpoić przekonanie, że nic nie da się zrobić a opór jest bezcelowy, przez wyśmianie likwidować różne inicjatywy i próby organizowania się społeczeństwa, sponiewierać intelektualnie i otumaniać społeczeństwo to pozostaje już tylko nałożyć bezmyślnym jarzmo i pognać do niewolniczej pracy.

**Danuta Sadowska
na podstawie ogólnie
dostępnych publikacji**

Od kilku miesięcy Zakład Usług Komunalnych w Warce pomyślnie i planowo realizuje modernizację kotłowni wraz siecią ciepłowniczą na osiedlach 35-lecia i Książąt Mazowieckich. Przedsięwzięcie to przyniesie nie tylko oszczędności przekładające się na zwiększoną efektywność energetyczną, ale będzie miało także pozytywne oddziaływanie na środowisko naturalne. Ostatniego dnia lipca br. nasza przebudowa zyskała dodatkowe wsparcie w postaci bardzo korzystnie oprocentowanej pożyczki udzielonej przez Bank Gospodarstwa Krajowego w ramach funduszu operacyjnego JESSICA (Joint European Support for Sustainable Investment in City Areas). Zadaniem tego funduszu jest, zgodnie z jego nazwą, wspólne europejskie wsparcie na rzecz trwałych inwestycji w obszarach miejskich. Ów projekt jest instrumentem inżynierii finansowej opracowanym



przez Komisję Europejską, Europejski Bank Inwestycyjny (EBI), a także Bank Rozwoju Rady Europy (CEB). Pożyczka przyznana przez BGK opiewa na kwotę 1 900 000 zł, oprocentowana jest zaledwie na 0,5%, czyli praktycznie poniżej poziomu inflacji, a jej

splata przypada na 2024 r. Godnym uwagi jest ponadto fakt, iż w naszym województwie jest to pierwsza tego rodzaju umowa w ramach „Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego na lata 2007-13 – Priorytet IV Środowisko, za-

pobieganie zagrożeniom i energetyka – Działanie 4.3 Ochrona powietrza, energetyka”. Stosowna umowa została podpisana w Urzędzie Marszałkowskim w Warszawie przez Prezesa ZUKu Romana Korczaka i Dyrektora Zarządzającego w BGK Marka Szczepańskiego przy

udziale wysokich władz wojewódzkich i Burmistrza Warki. W trakcie podniosłego wydarzenia Burmistrz Dariusz Gizka dokonał w obecności przybyłych przedstawicieli środków masowego przekazu multimedialnej prezentacji Warki oraz projektu modernizacji kotłowni.

Uroczyste podpisanie pierwszej w Województwie Mazowieckim umowy w zakresie poszanowania energii dot. wdrażanej tzw. Inicjatywy JESSICA.

Od lewej stoją: Bartosz Dubiński – Prezes Mazowieckiej Agencji Energetycznej, Anna Gajewska – Dyrektor Departamentu Programów Europejskich w BGK, Leszek Ruszczyk – Wicemarszałek Województwa Mazowieckiego, Dariusz Gizka – Burmistrz Warki, Roman Korczak – Prezes ZUK w Warce Sp. z o.o., Marek Szczepański – Dyrektor Zarządzający w BGK.

Piotr Bieńkoski



ZAPROSZENIE

Mam zaszczyt, w imieniu Zarządu i Aktywu Klubu Żołnierzy Rezerwy – Ligi Obrony Kraju im. Piotra Wysockiego w Warce, zaprosić wszystkich naszych Członków – z Rodzinami, Rodziny naszych, odwołanych Zmarłych Kolegów, Przyjaciół i Sympatyków Klubu, na uroczystą Mszę Świętą, w intencji Zmarłych i obecnych Rezerwistów, odprowadzoną z okazji 40- lecia działalności tej patriotycznej i paramilitarnej Organizacji.

Klub Oficerów Rezerwy w Warce, powołany został przez Komendę Wku w Grójcu, którą reprezentował wtedy płk Stefan Strzelbicki. Zebranie organizacyjne odbyło się 25.09.1973 r., w niepisane Święto A.K., w Domu Rzemiosła przy ul. Franciszkańskiej 2, z udziałem 30-stu oficerów rezerwy. Wybrano Zarząd w składzie: Dariusz Kossakowski, Andrzej Węgiełek, Kazimierz Sieradzan, Andrzej Czarnecki, Krystyna Falińska, Władysław Gwardys i Henryk Zalewski. Do Komisji Rewizyjnej weszli: Andrzej Jasiński, Stanisław Kowalski i Stefan Ambroź. W toku dyskusji ustalono: składkę członkowską w wysokości 30 zł rocznie, powołać Sekcję Strzelecką, poczynić starania o powołanie Sekcji Podoficerskiej oraz zwrócić się do Zarządu ZBOWiD, w Warce, o udostępnienie raz w miesiącu lokalu na Zebrania Zarządu KOR, które ustalono, że będą odbywać się w każdy pierwszy wtorek.

11 Listopada 1973 r., w gościnnym Muzeum im. K. Pułaskiego, odbyło się uroczyste Zebranie Zarządu i licznego już Aktywu KOR z okazji rocznicy Odzyskania Niepodległości, na którym wybrano dla KOR – Warka Patrona, Piotra Wysockiego. Z Jego dewizą życiową, działamy już 40 lat, otrzymując: kilkaset nominacji na wyższy stopień wojskowy, kilkaset pucharów, medali, dyplomów, nagród rzeczowych za osiągnięcia w sportach obronnych. Zdobyliśmy kilkadziesiąt tytułów mistrzowskich w Zawodach: LOK, MON i NATO. Wzbogaciiliśmy nasze miasto w trwałe pamiątki jak: Obiekt Sportowo – Obronny ze Strzelnicą bojową i Pawilonem Strzeleckim z zapleczem, „Obelisk Wrzesień – 1939”, „Armatę Bema”, trwałe zabezpieczenie mogił żołnierzy LWP z 1944 r. w Puszczy Stromeckiej itd. Swego czasu w Klubie działało 7 Sekcji: Gospodarcza, Strzelecka, Rodzina w Klubie, Wodna, Młodzieżowa, Łączności i Brydża Sportowego Par. To wszystko jest zasługą tych co odeszli i pozostali. Od 2003 r., w związku z reorganizacją Armii wszystkie KOR-y w Kraju, przemianowano na KZR (Kluby Żołnierzy Rezerwy).

DATA UROCZYSTOŚCI:

Msza święta, odprowadzona będzie przez Ks. Proboszcza w Kościele pw. Matki Bożej Szkaplerznej, przy ul. Franciszkańskiej 22 w Warce, dnia 28.09.2013 r. (sobota) o godz. 11⁰⁰.

Prezes Honorowy KZR – Warka Dariusz Kossakowski

Statutowe szkolenia wojskowe w KOR -LOK-WARKA prowadzili oficerowie służby czynnej o różnych specjalnościach z najbliższej od Warki Jednostki Wojskowej tzw. „patronackiej”, którą dla nas była JW. 4829 w Górze Kalwarii. Dużą pomoc w szkoleniu naszych rezerwistów świadczyło te Towarzystwo Wiedzy Wojskowo-Obronnej- Koło przy Klubie Garnizonowym w Grójcu, którego oficerem kontaktowym był ppłk mgr Jan Dolny. Do grójeckiego Koła należało , nawet, kilku naszych kolegów: śp. kpt rezerwy Aleksander Gajewski, kpt Re Henryk Zalewski, ST. Sierżant sztabowy rezerwy Stefan Batce, śp. Starszy sierżant sztabowy rezerwy Stanisław Rutkowski i ja. Byliśmy przydzieleni do różnych , tematycznie, sekcji. Znając środowisko wareskie, ułożyłem receptę na integrację naszych rezerwistów. Zależało mi przede wszystkim na szkoleniu ogniowym, saperskim, żeby nie musieli jeździć na ćwiczenia obowiązkowe do JW., na wpajaniu zasad współżycia ludźmi i przypomnienia historii oręża polskiego- szczególnie z myślą o młodym pokoleniu, które stopniowo, razem z ojcami, zaczęło uczestniczyć zajęciach klubowych. A proszę pamiętać, że szkolenia były atrakcyjne i bezpłatne! Tak powstała m.in. Sekcja Młodzieżowa, chluba naszego patriotycznego działania, bez żadnej polityki, bo wojsko powinno być apolityczne. Tak powstała Sekcja „Rodzina w Klubie”. Zależało mi te na zaangażowaniu Członków Klubu w pracach społecznych na naszym obiekcie, na dyscyplinie dyspozycyjnej: jak pracujemy- to wszyscy, jak strzelamy- ma być frekwencja, jak jedziemy na wycieczkę- to całymi Rodzinami. Mieliśmy szczęście do wspaniałych Kierowników Sekcji. Wykazali wiele inwencji w atrakcyjność zajęć Klubowych, których program nie wzbudzał zastrzeżeń władz MON, LOK i cywilnych, a widząc i doceniając wartość zaangażowania na rzecz lokalnej społeczności, pomagali nam materialnie. Znając autopsji, o czym już wcześniej pisałem, wartość w nauce historii- wycieczek do ciekawych miejsc, Sekcji „Rodzina w Klubie”, poza krajowymi, organizowała wielokrotnie zagraniczne podróże historyczne, np. na Węgry: Szlakiem gen. J. Bema, Hetmana J. Sobieskiego, Żołnierzy września 1939 roku. Na Słowację „ Szlakiem Kurierów Tatrzańskich” Powstania Słowackiego 1944”. Do NRD- Szlakiem ks. Józefa Poniatowskiego, II Armii LWP. Do Bułgarii- „Szlakiem Króla Warneńczyka”. Do Rumunii- „Szlakiem żołnierzy września.” Do Czech „ Szlakiem Powstańców Styczniowych i Czerwonych Beretów”. Na Białoruś-„Szlakiem I Armii LWP”. Do Austrii- Szlakiem Wiktorii

„Patron - Piotr Wysocki - zobowiązuje” Część XI

KOR - WARKA

Wiedeńskiej”. Na Wileńszczyznę „Szlakiem Adama Mickiewicza”, „Szlakiem Józefa Piłsudskiego” i „E. Rydza-Śmigłego”. Do Rosji „Szlakiem zesłańców carskich” i „Szlakiem polskich jeńców wojennych z 1939 roku”. Do Włoch Szlakiem II Korpusu WP” oraz 3 razy do Watykanu. Na Wołyń i Podole Szlakiem Sienkiewiczowskim” i „Szlakiem Orłąt Lwowskich”. Wszędzie po kilka razy prze te 40 lat!

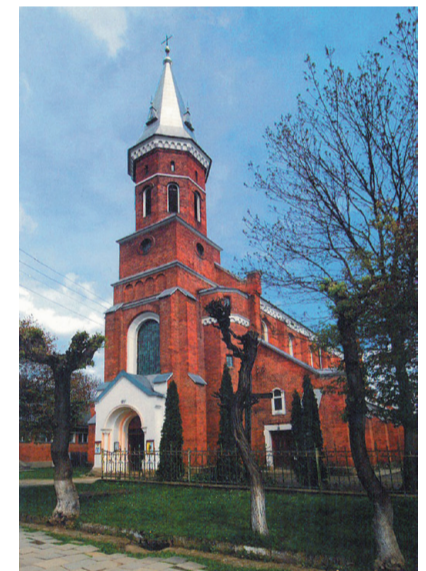
Teraz, po latach, wspomina się sentymentem te zagraniczne podróże historyczne organizowane perfekcyjnie przez KOR, we własnym zakresie i własnymi siłami, co obniżało koszt wyjazdu, a tym samym, umożliwiało wielu mieszkańcom Warki, poznać sąsiednie kraje, związane historycznie z Polską. Atmosfera na wycieczkach była przyjemna. Uczestnicy bliżej się poznawali. Zawierano nowe znajomości i przyjaźnie, co dawało pewną swobodę między oficerami i podoficerami, a mając zaufanie do

culszczyźnie. Mogliśmy poruszać się swobodnie różnymi drogami, nie jak dawniej, tylko wyznaczonymi trasami. Pierwszy wyjazd był do Lwowa, Łucka i Kowla. Drugi: Równe, Beresteczko, Łuck i Lwów. Do samego Lwowa jeździliśmy kilka razy. Następnie przez dwa lata Pielgrzymką do Kołomyi. Pierwszy raz , na Pielgrzymkę, organizowaną okazji Odpustu Matki Boskiej Kołomyjskiej, który wypadał zawsze w ostatnią niedzielę sierpnia zabrał nas śp. mjr rez. lek. dentysta Henryk Czechowski Lubartowa; Prezes KOR-LOK, którym to Klubem utrzymywaliśmy przyjacielskie kontakty- jak to się mówi- współpracowaliśmy systematycznie od lat i bywaliśmy u siebie często.

Z racji, że Jego ojciec przed wojną był Dyrektorem Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Kołomyi, Henryk należał do Towarzystwa Przyjaciół Pokucia i Kołomyi z siedzibą we Wrocławiu. Oni to, rokrocznie, organizowali wyjazdy autokarem na



Pomnik Adama Mickiewicza.
Kołomyja.



Kościół katolicki-cel pielgrzymiki.

organizatorów, czuli się bezpiecznie. Mieli wspólne przygody , robili fotografie, co łączyło rodziny rezerwistów. To był sposób na zagłuszenie zmartwień życia codziennego; chociaż na kilka dni. Byłem dumny z moich kolegów, jak: Andrzej Jasiński, śp. Andrzej Buczek, Andrzej Czarnecki, Wiesław Węgrzyn, Adam Dąbrowski, Henryk Chrzastowski, Henryk Czechowski, Jerzy Kołodziejski, Witold Batte, Marian Górski, którzy społecznie, chętnie, wprowadzali uczestników wycieczek w tematy: geograficzne, etnograficzne i historyczne danego kraju. Ciekawie opowiadali cel podróży i worowo pełnili funkcję: pilotów, przewodników, a nawet tłumaczy. Korzystając bałaganu pierestrojki”, w latach 90-tych ub. Wieku, udało się nam być, a obecną wschodnią granicą, na terenach II-giej Rzeczypospolitej, tj. na: Wołyniu, Podolu, Pokuciu i Hu-

Kresy i czasem mieli kilka wolnych miejsc. W 1996 roku była to już 28-ma wyprawa i tak na 25 sierpnia (niedziela) , pierwszy raz, uczestniczyliśmy w uroczystościach religijnych, połączonych wprowadzeniem nowego proboszcza, do jedynej parafii rzymsko-katolickiej w Kołomyi p.w. św. Ignacego Layoli (przed wojną było tam kilka kościołów). Znając nasze historyczne zainteresowania i odwagę, zaproponowali nam wspólny wyjazd. Koszt od osoby niewielki. Za 11 dni-dla organizatora po 225 złotych od osoby, 20USD- za kwatery wyżywieniem (u Polaków), kilka banknotów 5SD- na „myto” , dla milicji drogowej, która pod byle pretekstem wstrzymywała dalszą podróż autokarem.

Płk. Dariusz Kossakowski

MOC ZAJĘĆ W „DWORKU”

Od października rusza kolejny sezon artystyczny w wareckim domu kultury „Dworek na Długiej”. Tym razem w ofercie różnorodnych zajęć dla dzieci, młodzieży ale także i dorosłych znalazły się nowe, ciekawe propozycje. Zapraszamy na następujące zajęcia:

- Warsztaty z ROBOTYKI** – dla dzieci w wieku 6-15 lat.
- Warsztaty FOTOGRAFICZNE** – dla osób powyżej 10 lat (dzieci, młodzież i dorośli).
- Warsztaty PLASTYCZNE** – dla dzieci powyżej 6 lat (dzieci, młodzież i dorośli).
- Warsztaty MALARSKIE** – plastyka w wersji nieco zaawansowanej, dla osób uzdolnionych, niezależnie od wieku (dzieci, młodzież i dorośli).
- Klub FANTASTYKI I GIER** – dla osób powyżej 10 lat (dzieci, młodzież i dorośli).
- Warsztaty KOMIKSOWE** – dla osób powyżej 6 lat (dzieci, młodzież i dorośli).
- Warsztaty DZIENNIKARSKIE** – dla osób powyżej 10 lat (dzieci, młodzież i dorośli).
- Warsztaty FILMOWE** – dla osób powyżej 10 lat (dzieci, młodzież i dorośli).
- TEATRZYK dla dzieci** – dla dzieci ze szkół podstawowych.
- TEATR młodzieżowy** – dla młodzieży gimnazjalnej i ze szkół średnich.
- Klub SZACHOWY** – dla osób powyżej 10 lat (dzieci, młodzież i dorośli).
- Zajęcia WOKLANE** – dla osób powyżej 7 lat (dzieci, młodzież i dorośli).
- Nauka gry na PIANINIE** – (dzieci – w zależności od predyspozycji, młodzież i dorośli).
- Nauka gry na GITARZE** – (dzieci – w zależności od predyspozycji, młodzież i dorośli).
- Nauka gry na INSTRUMENTACH DĘTYCH w MODERATO** – dla dzieci w wieku 7-15 lat.

**DWORKOWE 2013
EDUKACJE 2014**

Szczegółowe informacje o opłatach, specyfice zajęć, spotkaniach organizacyjnych, itp. dostępne na stronie www.dworek.warka.pl (dział „Zajęcia”), pod mailem dworek@dworek.warka.pl lub pod nr telefonu +48 667-22-70.

3.10 - GODZ. 17:30

DLACZEGO ZEBRY NIE MAJĄ WRZODÓW ŻOŁĄDKA? - CZYLI RZECZ O STRESIE, KŁOPOTACH Z NIM ZWIĄZANYCH I SPOSOBEM ICH POKONYWANIA

Marek Gerard JAROS

Stres towarzyszy nam przez całe życie – pomaga przetrwać trudne sytuacje, jest naszą siłą napędową a nawet środkiem znieczulającym. Może jednak także obrócić się przeciw nam. Jak sobie wtedy poradzić?



7.11 - GODZ. 17:30

CZARODZIEJSKI FLET... I INNE DZIEŁA NAJWIĘKSZEGO GENIUSZA MUZYCZNEGO WSZECHCZASÓW (W. A. MOZART)

dr Izabela TOMASZEWSKA

Porozmawiamy o przedziwnych przypadkach z życia Wolfganga Amadeusza Mozarta i posłuchamy jego wspaniałej muzyki.



10.10 - GODZ. 17:30

CO ZAWDZIĘCZAMY KRZYŻAKOM - CZYLI SIENKIEWICZ KONTRA SUKNIIEWICZ

Daniel SUKNIIEWICZ

Zapraszamy Państwa na sędziów intelektualnego procesu sądowego przeciwko Krzyżakom wytoczonego przez Zbyszka z Bogdańca. Jako oskarżyciel wystąpi Henryk Sienkiewicz, jako obrońca - Daniel Sukniiewicz.



14.11 - GODZ. 17:30

NIEZBITE DOWODY NA ISTNIENIE ŻYCIA PO ŚMIERCI

Sebastian MINOR

Wykładowca w młodości doznał śmierci klinicznej. Odtąd bada to zjawisko na wszystkich możliwych płaszczyznach i potrafi ponad wszelką wątpliwość udowodnić istnienie „życia po życiu”. Temat dla młodzieży i dorosłych.



17.10 - GODZ. 17:30

IDEAŁ KOBIECEGO PIĘKNA POPRZEZ WIEKI I KULTURY

Monika Agnieszka KLIMOWICZ

„Nie to ładne, co ładne, ale co się komu podoba” – powiada stare przysłowie. Czasem jednak aż trudno uwierzyć jak dziwne rzeczy się ludziom podobają. Dziś właśnie będziemy się temu wielce dziwowali.



21.11 - GODZ. 17:30

KOBIETY DYKTATORÓW

Krzysztof KAIM

Władza deprawuje. Wiemy, że dyktatorzy i samowładcy (współcześni!) potrafili posunąć się do nieprawdopodobnych nadużyć, marnotrawstwa, bezmyślności, nawet zbrodni. To w sferze publicznej. A jak nadmiar władzy wpływa na życie prywatne? Tylko dla dorosłych!

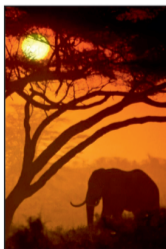


24.10 - GODZ. 17:30

WIRTUALNE KENIJSKIE SAFARI

Bartosz ŁOZIŃSKI

Wspaniałe spotkanie podróżnicze. Poznamy kraj zamieszkiwany m.in. przez Masajów – najpiękniejszych mężczyzn świata i pasterzy wszystkich krów na Ziemi. Kraj gdzie na codzień spotkamy lwy, słonie, nosorożce, żyrafy, hipopotamy...



28.11 - GODZ. 17:30

W RYTMIE TANGA PRZEZ CAŁĄ ARGENTYNĘ

**Sylvia RUBIN-KRUKOWSKA
Hermes Cristian RUBIN**

Poznamy piękny kraj leżący pomiędzy Ziemią Ognistą a Zwrotnikiem Koziorożca – jego Wszystkie tajemnice i zwyczaje mieszkańców. Oprowadzać nas będzie rodowity Argentyńczyk, który – jak na Argentyńczyka przystało – jest mistrzem tanga. Porozmawiamy więc również o dziejach tego tańca i obejrzymy wspaniały pokaz tanga.



**WARECKA
AKADEMIA
WIEDZY**



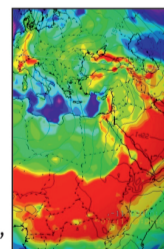
Zapraszamy na kolejny, piąty już semestr bezpłatnych, otwartych wykładów popularno-naukowych. Spotykamy się tradycyjnie w czwartki o 17:30 w „Dworku na Długiej”. Zapraszamy bo warto!

5.12 - GODZ. 17:30

DLACZEGO TE WSZYSTKIE WYŻE I NIŻE PSUJĄ NAM POGODĘ?

płk dr Jan WIKTOROWSKI

Z pogodą od zawsze potrafimy sobie radzić: pada – nakładamy kalosze, wieje – przytrzymujemy kapelusze, idzie niż – filiżanka kawy (czasem dwie). A czy zastanowili się Państwo jak tworzą się te zjawiska? Czy można je przewidywać? Polecamy „ciśnieniowcom” i meteoropatam.

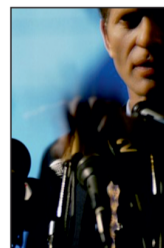


12.12 - GODZ. 17:30

CZARNA RETORYKA

Karolina Anna EKES

Retoryka – dziedzina wiedzy wykładana niegdyś na wszystkich szanujących się wyższych uczelniach – dziś odeszła do lamusa. Pozostawiła jednak za sobą „smugę cienia”, umiejętność na kształt zbrodniarki w białych rękawiczkach.



ZAPRASZAMY DO „DWORKU” W CZWARTKI O GODZ. 17:30 - WSTĘP BEZPŁATNY

JAN PIETRZAK

KONCERT



CESIR Warka
Warszawska 45

21.09.2013
godz. 19.00

Karty wstępu w cenie 15 zł do nabycia w CeSiR-rze, Dworku na Długiej i T.M.M.W.

Marsz pamięci

Lipca 11, roku 2013

Siedemdziesiąta rocznica minęła
Gdy polska ludność ginęła
Na Wołyniu i Podolu
W zagrodach i na polu

Siekiera, nóż i piła
Tak banda UPA Polaków biła
Okrucieństwo zabijania niespotykane
Przez Polaków nieoczekiwane

My żywi i zabici z kresów rodem
Idziemy razem z narodem
Mszą pochód zaczynamy
Od świętokrzyskiej bramy

Z kościoła Świętego Aleksandra
Z warszawskiego placu Trzech Krzyży
Pielgrzymka szlak odmierzy
Zmierza do celu swego

Przemierzając szlak królewski
Nowy Świat, Krakowskie Przedmieście
Ludu tysięcy dwieście
Żywych i umarłych orszak niebieski

Wy którzy padliście od ludobójczej ręki
Na ziemi skazani na straszne męki
Cieszyście się razem z nami
Idąc szlakiem królewskim z chorągiewami

Czcimy i pamięć zachowamy
Aż do wrót niebieskiej bramy
Następne pokolenia nie zapomną
O pamięć o Was się upomną

Niech pamięć wieczną będzie
Tutaj i wszędzie
Bo wyście byli Polakami
Zawsze jesteście z Wami

Warka, 14.07.2013r.
ZAK

W WIELKIM SKRÓCIE

11 sierpnia i 8 września 2013 o godz. 12.00, w Kościele Matki Bożej Szkaplerznej w Warce, z inicjatywy Klubu Gazety Polskiej w Warce i Klubu Patriotycznego w Warce, odbyły się comiesięczne Msze Św. w intencji Ojczyzny, ś. p. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego, Jego Małżonki Marii, księdza Andrzeja Kwaśnika oraz pozostałych osób, które zginęły pod Smoleńskiem. Kolejna Msza w tej intencji - w październiku br.

25 sierpnia 2013 roku / niedziela/ byliśmy świadkami dosyć nietypowego, jak na nasze miasto, wydarzenia. Na ulicach Warszawskiej, Długiej i Pl. Czarnieckiego, kręcony był Lipdub, czyli film bez cienia w formie „teledysku”, promujący różnorodne grupy działania z Gminy Warka jak również samo miasto. Inicjatorem przedsięwzięcia był uczeń Liceum Ogólnokształcącego im. Piotra Wysockiego – Marcin Wojciechowski. Wsparcia udzieliła z ramienia Stowarzyszenia W.A.R.K.A.-Anna Stanisławska (LipDub powstał w ramach Programu „Działaj Lokalnie” Stowarzyszenia W.A.R.K.A.).

1 września 2013 roku minęło 50 lat od dnia kiedy przybył do Warki dr Dariusz Kossakowski, wieloletni lekarz pediatra i działacz społeczny. Panu Doktorowi, z okazji tej pięknej rocznicy życzymy dużo zdrowia i powodów do radości.

12 września 2013 roku obchodziliśmy, niestety głównie tylko na niektórych portalach społecznościowych, 330 rocznicę zwycięskiej Bitwy pod Wiedniem, w której husaria pod dowódz-

twem Jana III Sobieskiego w głównej mierze przyczyniła się do zwycięstwa nad Imperium Osmańskim i tym samym ocaliła kraje europejskie przed islamizacją.

13-15 września 2013 Miejska Orkiestra Moderato brała już po raz drugi udział w Festiwalu Orkiestr Dętych w Puławach. Orkiestra, która funkcjonuje w ramach Dworku na Długiej zagrała tym razem w: Puławach, Nałęczowie i Kazimierzu Dolnym nad Wisłą.

2 września 2013 roku – niezmienną liczbą szkół w Gminie Warka rozpoczęła nowy rok szkolny. W całej Polsce słyszy się o zamykaniu szkół i zwalnianiu nauczycieli.

11-14 września 2013 roku w Warszawie trwały, w proteście wobec antypracowniczych poczynań rządu PO-PSL, największe manifestacje społeczne ostatnich lat. „Dość lekceważenia społeczeństwa” – to przewodnie hasło jesiennych protestów NSZZ „Solidarność”, Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych i Forum Związków Zawodowych. Punktem kulminacyjnym akcji była manifestacja ulicami stolicy- w sobotę 14 września, w której brało udział ponad 100 tysięcy osób.

Od lipca 2013 roku trwają prace nad renowacją kolejnych zabytkowych nagrobków na wareskim cmentarzu. Tym razem są to: nagrobek byłego proboszcza parafii wareskiej księdza Jana Kantego Maszkowskiego oraz nagrobek młodej - Pauliny Hibner /Hybner. Ko-

mitet Odnowy Pomników na Starym Wareskim Cmentarzu przyjmuje zapisy do udziału w Kweście, która odbędzie się podczas dni 1-3 listopada 2013 roku. Kontakt : Grażyna Kijuc -Dworek na Długiej (48) 667 22 70.

20 lat temu, 17 września 1993 roku pozbyliśmy się z kraju wojsk rosyjskich i spolonizowaliśmy Borne Sulinowo. Na dziedzińcu Belwederu pożegnano ostatnich żołnierzy rosyjskich.

Na ceremonię wybrano datę nieprzypadkową, a nawet symboliczną – dokładnie 54 lata wcześniej Armia Czerwona zaatakowała walczącą z Niemcami Polskę. Sowietci zresztą bardzo szczylicili się łatwym sukcesem, co dobrze widać na ich propagandowym filmie z tego czasu – film w poniższym linku. <http://www.1wrzesnia39.pl/39p/multimedia-1/filmy-propagandowe/8812,Sowiecki-film-propagandowy-z-1939-r.html> Po zakończeniu wojny Stalin zostawił swoje wojska w Polsce i miały one być gwarantem ustalonego przez Wielką Trójkę ładu i porządku w sowieckiej strefie wpływu. Dla Polski oznaczały brak suwerenności i demokracji. Główną siedzibą Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej była Legnica, stare pruskie miasto garnizonowe idealnie nadające się na ten cel. „Mała Moskwa” - mówiło się przez lata.

Już wkrótce będzie można czytać Nowe Echo Warki w formie elektronicznej na nowej stronie internetowej www.noweechowarki.pl

ŚWIĘTO KULTURY REGIONALNEJ
NOWA WIEŚ 2013
22 WRZEŚNIA

Patronat Burmistrz Warki

TEREN PRZY SZKOLE
PODSTAWOWEJ
W NOWEJ
WSI

22 września (niedziela) - Nowa Wieś
Początek o godz. 14:00

W programie:

- Występy zespołów folklorystycznych
- Stoiska rękodzielnicze
- Spotkanie z twórcami ludowymi
- Przejażdżki bryczką
- Swojskie jadalno-kawiarenka
- Zabawy „na ludową nutę”
- Występ najmłodszych artystów Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Nowej Wsi „Inspirowany folklorem”

Organizatorzy zapewniają bezpłatny transport na trasie Warka - Nowa Wieś - Warka

Warka - Gimnazjum	g. 14:45	Nowa Wieś - Szkoła	g. 14:30
	g. 14:45		g. 15:30
	g. 14:45		g. 16:15

Stowarzyszenie Na Rzecz Rozwoju Aktywności Lokalnej ANIMATOR

Zespół Szkolno-Przedszkolny w Nowej Wsi

Działaj Lokalnie

AKADEMIA ROZWOJU FILANTROPII W POLSCE

Organizator: Stowarzyszenie Na Rzecz Rozwoju Aktywności Lokalnej „ANIMATOR” Współorganizatorzy: Zespół Szkolno-Przedszkolny w Nowej Wsi, Dworek na Długiej (przy dofinansowaniu z Programu Działaj Lokalnie WIE Polska - Regionalnej Fundacji Wspierania i Rozwoju) oraz Klubowy Biuro Warko

Bank Spółdzielczy w Warce

PRIMA Sp. z o.o.

PRIMA 2000 Warka

AKADEMIA ROZWOJU FILANTROPII W POLSCE

TRANS-MED

Nowe Echo Warki - Miesięcznik Społeczno - Kulturalny

Wydawca: Towarzystwo Miłośników Miasta Warki im. Kazimierza Pułaskiego

Redaktor naczelny: Danuta Sadowska, Z-ca Redaktora naczelnego: Grażyna Kijuc, Sekretarz: Piotr Bieńkowski

Zespół redakcyjny: Waldemar Tereszkiwicz, Maciej Dobrzyński, Zbigniew Kwiczak, Malwina Kałuża

e-mail noweechowarki@wp.pl; konto: Bank Spółdzielczy w Warce nr: 84915400052001000195230001

TMMWarki dyżuruje w biurze, w budynku CeSiRu /wejście na prawo od strony basenu/ w każdą drugą sobotę miesiąca w godzinach od 9.00 do 11.00.